Nr. 228. Lwów — Piątek dnia 4 Października 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianą adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**" lub też z warszawskim tygodnikiem „**Ziarno**" i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie **8 kor. 40** h. „ na prowincyi 9 „ **90** „
We Lwowie za odniesienie do domu dopłaca się **40** hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie**: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Danneberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulewski VII. Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie**: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M. Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu**: C. Adama Ciborowskiego następca: Rackowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Z CHWILI.

Pojawiła się w dziennikach wiedeńskich wiadomość, że sejm dolno-austryacki ma obradować do mniej więcej 15 października — i że przeto opóźni się także zwołanie rady państwa, która miała się zebrać 10 bm. równocześnie z sejmem węgierskim. Być może, iż parlament zbierze się 10 bm. a pomimo to sejm dolno-austryacki, obradujący we Wiedniu będzie obradował równocześnie w dniach wolnych od posiedzeń rady państwa, jak to już nieraz bywało. Być może też atoli, że parlament rzeczywiście 10 bm. się nie zbierze — decyzya rządu centralnego w tej sprawie, jak telegrafuje nam nasz korespondent wiedeński, zależną jest prawdopodobnie od wyniku odbywających się jeszcze rokowań ugodowych.

Dla naszego kraju jest teraz pytanie, jak długo może jeszcze sejm obradować, bardzo aktualnem, gdyż z tem łączy się kwestya załatwienia reformy wyborczej. Oficyalnie przyznali to wszyscy nasi przywódcy polityczni w parlamencie wiedeńskim i w sejmie i uznaje to każdy, kto bez uprzedzeń osobistych lub partyjnych patrzy na sytuacyę w sejmie, iż większość sejmu naszego szczerze pragnie, ażeby reforma sejmowej ordynacyi wyborczej przeprowadzoną była w tegorocznej sesyi i w teraźniejszym składzie sejmu.

Ci zaś, którzy najgłośniej krzyczą za przeprowadzeniem reformy, mianowicie Rusini, socyaliści i polscy ludowcy, w gruncie rzeczy są zawziętymi przeciwnikami uchwalenia reformy w tym sejmie. Naturalnie, że teraz siedzą oni cicho, zacierając ręce z radości, gdy widzą niezgodę w obozach polskich narodowych, bo sądzą nie bez pewnych podstaw, iż w przyszłym sejmie wypadłaby reforma więcej po ich myśli, niżby to skłonnym był uchwalić sejm teraźniejszy.

Pragną wszyscy, komu sprawa narodowa na sercu leży, lecz gdy przyszło do konkretnego załatwienia sprawy — nie postępuje ono ani o krok naprzód!

I czemu?

Po prostu z powodu bezwzględnego ścierania się opinij osobistych i stronnictw. Jest na stole komisyi dla reformy wyborczej więcej, niż dziesięć projektów złożonych — a każdy z nich ma swoich zwolenników i obrońców, którzy w niezliczonych konferencyach poufnych dla swojego projektu pozyskują głosy.

Niewątpliwie każdy z wielce szanownych projektodawców, jak i ich zwolenników w dobrej wierze i z najgłębszego przekonania działając, popiera ten lub ów projekt, ale nigdy jeszcze może nie sprawdziła się tak dobitnie słuszność przysłowia, iż lepsze jest nieprzyjacielem dobrego, jak w tym wypadku. W natłoku projektów załatwienia reformy wyborczej — gotowa utonąć sama reforma wyborcza.

Oto w jednem słowie wyrażona obecna sytuacya w sejmie naszym! Propozycyj kompromisowych co nie miara, ale do kompromisu daleko. Tymczasem dzień po dniu upływa i koniec sejmu zbliża się tuż.

Jak się dowiadujemy, koła wpływowe czynią starania, aby, gdyby z powodu zebrać się mającej niebawem rady państwa obrady sejmowe zakończone być miały w przyszły wtorek, czy o kilka dni później, sejm nie został zamknięty, ale tylko znowu odroczony, a przed Nowym Rokiem ażeby zebrał się jeszcze raz na kilka d n i wyłącznie dla załatwienia reformy wyborczej sejmowej. Lecz ażeby to było możliwem, potrzeba, aby komisya otrzymała gotowy substrat sprawozdania taki, który miałby zapewnioną kwalifikowaną większość w sejmie. W takim razie, na tle tego zarysu kompromisowego komisya opracowałaby projekt ustawy, i byłaby racya do zwołania sejmu.

Czy jednak do takiego kompromisu teraz przyjdzie — niewiadomo. A jeżeli ma przyjść do niego, to musi do tego przyjść natychmiast, w tych dniach.

*

W sprawie reformy wyborczej pisze „Halicz." po omówieniu różnych jej projektów: „Cóż wypada czynić naszym posłom, jakie mają zająć stanowisko wobec rozlicznych przedłożeń? Odpowiedź łatwa. Obecnie nasze położenie jest bardzo niedogodne; skład przyszłego sejmu może być dla nas bardziej pomyślny, można się nawet spodziewać, że będzie nam o wiele lepiej, w każdym razie stanowczo nie będzie gorzej. Jeśli w tej kadencyi nie będzie uchwalona żadna reforma, to my możemy tylko wygrać, stracić nie możemy niczego".

PLOTKI.

Wiedeń, 2 października.

Ministrowie i referenci austryaccy w wielkiej liczbie rozgościli się w pierwszorzędnych hotelach budapeszteńskich. Rokowania tym razem stanowczy wydać mają rezultat. Tak brzmią relacye poinformowanych i dlatego, ich zdaniem, ministrowie Z tak licznym do stolicy węgierskiej wyjechali orszakiem.

Co do orszaku, w biurach ministeryalnych kursują wprawdzie i mniej polityczne wersye. Chcemy i te pogłoski czy plotki w naszem sprawozdaniu zapisać, ponieważ tego rodzaju uszczypliwe uwagi, często jaskrawiej sytuacyę oświetlają, aniżeli tuzin oficyalnych komunikatów. Koledzy ministeryalnych referentów, zwracają uwagę na to, że przy każdej podróży do Budapesztu, oprócz znanych kierowników departamentów i sekretarzy personalnych ministrów, przyczepiają się do orszaku i tacy panowie, którzy potrzebni są przy konferencyach jak — piąty kół w płocie. Dzięki stosunkom prywatnym, umieją sobie „wychodzić" powołanie ich do uczestnictwa. W karyerze biurokratycznej, takie żarty są bardzo pożyteczne. Raz, że uczestnicy konferencyi wydrukowani są w gazetach, a powtóre, że po pomyślnem załatwieniu takiej akcyi państwowej i „uczestnik-kibic" dostać może order.

Ponoś i podczas rokowań o upaństwowienię kolei północnej, niektórzy urzędnicy ministeryalni garnęli się gwałtem do konferencyi, choć akta jakie w safianowych tekach na konferencye przynosili, mógł przywieźć pierwszy lepszy — woźny...

Przytoczyliśmy złośliwe, pozornie tylko zupełnie podrzędnej natury uwagi z kół biurokratycznych i z tego powodu, żeby sążniste biuletyny i interwiewy o konferencyach budapeszteńskich, zamieszczane w dziennikach wiedeńskich, pozbawić owej uroczystej cechy, jaką im mylnie przypisują.

Trzeźwi politycy i dziś sytuacyę w ten sposób oceniają, jak przed i po ostatnich konferencyach we Wiedniu:

Rzeczowe trudności są stosunkowo nie wielkie. Bo o cóż mógłby się jeszcze spór toczyć? Wiadomo już z informacyj od wypadku do wypadku wygadanych, że Węgrzy dostaną drugi tor na kolei koszycko-bogumińskiej, że kwestya „surtaxe" na cukier po ichmyśli załatwioną zostanie, że renty węgierskie doznają w Austryi wyjątkowego traktowania, że co do konwersyi tak zwanego „bloku" renty węgierskiej, targu dobiją i że za to Madziarzy podwyższenie kwoty o jaki procencik przyznać będą musieli.

Czyż więc w takich warunkach potrzebna jeszcze „walka" pomiędzy premierami? Że atoli ministrowie mimo to nie mogą dojść do końca, jest dowodem, iż inne zachodzą trudności. Dr. Wekerle i baron Beck, znają usposobienie parlamentów, a droga do izb poselskich z przedłożeniem ugodowem jest dla nich tak miłą jak nie przymierzając wizyta u — dentysty. Dr. Wekerle słyszy już argumenty swoich Lengl'ów, a i w naszym parlamencie nie brak — Barabaszów.

Przy tem nie należy zapomnieć o tem, że jak w Węgrzech, tak i w Austryi z opinią Barabaszów liczyć się muszą i to — nie tylko ministrowie czynni, lecz więcej może jeszcze i poważniej na ministrów... k a n d y d a c i.

Wszyscy ci, jako doświadczeni politycy mają bardzo silną polityczną intuicyę i żywe nader przeczucie. One też w fazie obecnej rokowań ugodowych—największe stanowią trudności.

(—i.)

Z Chełmszczyzny.

W „Rusłanie" wyczytaliśmy interesującą korespondencyę „Z Ukrainy", która omawia stosunki narodowościowe w ziemi chełmskiej. Jakiś p. „Chołmiak" narzeka w tem piśmie na to, iż „polonizacya zajmuje z każdym rokiem coraz to większe i większe części zachodniej Ukrainy. Po ogłoszeniu ukazu o swobodzie wyznań z d. 17 kwietnia 1905 r. większa połowa ludności Chełmszczyzny, Wołynia i Podola uznała się za prawdziwych Polaków. Tam, gdzie przed kilkoma laty nie można było usłyszeć i słowa polskiego, teraz panującym stał się język polski. Ukraińskie obrzędowe i religijne (nb. schizmatyckie) pieśni zastąpiono monotonnemi (?) polskiemi. Wszyscy „pidpanky", a także kowale, szewcy, stolarze i inni rzemieślnicy inaczej nie rozmawiają, jak tylko po polsku".

„Dlaczegoż to tak? — zapytuje p. Chołmiak — dlaczego ludzie potracili swą ładną, ukraińską mowę i cudną ukraińską pieśń? Głównie spowodował to rząd; on, nie dając swobody słowu i piśmiennictwu ukraińskiemu, uczynił w oczach włościan ich rodzinną mowę niską, niegodną używania przez ludzi uczonych. Tę okoliczność bardzo dobrze wykorzystali Polacy, którzy wbijali (?) w głowy ciemnych włościan, że mowa ukraińska jest chłopska i że nikt z mądrych ludzi jej nie używa, że w niej nie drukują książek ani gazet. Pańskiemi mowami są, ich zdaniem: polska i rosyjska i jeśli włościanie chcą być oświeconymi, to powinni wybrać jedną z nich",

„Nie długo namyślał się włościanin nad ten, który z tych języków ma wybrać: po rosyjsku mówią do niego tylko czynownicy, którzy przynoszą mu wiele utrapień i łez; po rosyjsku mówią włościanie tylko wtenczas, kiedy u nich jaka bieda; śledztwo, licytacya, ściąganie podatków. Jednem słowem — języka rosyjskiego chłopi inaczej nie nazywają, jak „bidowa mowa". A po polsku mówią wszyscy panowie — dziedzice; w tym języku drukują się gazety i książki; słowem — jest to piękna mowa".

„Wten sposób „zachidnyj Ukrainеć" wybrał język polski. Ale tu zjawia się manifest z 17/30 października; poczynają drukować książki i gazety w ukraińskiej mowie, z których on dowiaduje się, że i jego mowa nie gorsza od pańskiej „harna". On radby się stać znów Ukraińcem, ale jego nie puszcza Kościół, do którego on, chcąc być Polakiem, poszedł. Ksiądz w kościele głosi, że katolicka wiara — polska, a jeśli tak, to wszyscy katolicy muszą mówić po polsku. Nieoświecony lud nie wie, że ci Francuzi, Włosi, Niemcy, Chińczycy, jacy należą do katolickiej wiary, nie przestają mówić swą mową i nie robią się Polakami. On ślepo wierzy „Swomu ksiondzowy" i łamie swój język, chcąc mówić po polsku".

Chołmiak pisze dalej, że są i tacy księża, którzy nie zważają na język, lecz starają się wszystkich nawrócić na katolicyzm, dlatego że według ich mniemania, wiara katolicka jest najpiękniejszą. Ci księża wiedzą, że „kiedyś w narodzie zapanuje mowa ukraińska i że ci, którzy ją teraz zarzucili, potem powrócą do niej i w ten sposób mogą porzucić i Kościół". Dlatego to ci „dalekowidzący księża" poczęli prosić papieża rzymskiego, aby pozwolił im odprawiać w kościołach t. zw. dodatkowe nabożeństwo po ukraińsku. Im się zdaje, że w ten sposób „przeciągną na swą stronę wszystkich Ukraińców". Papież zeszłego roku zezwolił na to i 3 grudnia 1906 car zgodził się na to, pod warunkiem by czynić to w zgodzie z urzędem gminnym. „Jak wiadomo — pisze Chołmiak — „u nas hromada i to czynownyky ta popy". Ich ocenie poddano ten projekt. Teraz rozesłano po dyecezyach ów projekt, aby księża omówili go na t. zw. „soborczykach" (sejmikach). W niektórych okręgach te „soborczyki" już się odbyły i mnie udało się poznać ich uchwały.

W tych uchwałach powiedziano, że „z narodowego (ukraińskiego) punktu widzenia wprowadzenie miejscowego języka do nabożeństw dodatkowych jest bardzo pożądane, ale z religijnego jest ono nader niebezpiecznem". „W ten sposób — według słów Chołmiaka — prawosławne duchowieństwo miejscowe „pryznało sebe neukamy", którzy stoją poniżej duchowieństwa katolickiego; bo do walki z katolicyzmem nasi (tj. schizmatyccy) duchowni poczuwają się zdolnymi tylko wtedy, gdy im w tem pomocnym jest rząd, który rzekomo broniąc russkiej narodowości przed polonizacyą, wyrządza katolikom szkody".

„Cóżby to było, gdyby się pojawili katolicy-Ukraińcy? Rząd nie mógłby im czynić przeszkód, tj. duchowieństwo nasze samo musiałoby walczyć z katolicyzmem, a ono do tego, jak się samo przyznaje, nie jest gotowem. Wstyd i hańba — kończy p. Chołmiak — tym „świaszczennykam", którzy powzięli takie uchwały. W ten sposób oderwali oni od Ukrainy dużo ludzi, którzy, słysząc w kościołach polskie śpiewy i język, staną się mało-po-mału Polakami. Sprawę tę powinni rozwiązać „narodni predstawnyky" w Dumie państwowej". Ta korespondencya p. Chołmiaka jest bardzo jasna i wymowna; dziwi się tylko można, że udzielił jej gościnnych łamów rzekomo arcykatolicki „Rusłan".

Głód i rozruchy w Rosyi.

Z Petersburga piszą: W następstwie tegorocznych nieurodzajów, głód da się odczuć wielu guberniom Rosyi centralnej. Instytucye ziemskie i rząd już zawczasu obmyślają środki zaopatrzenia w żywność i ziarno na zasiew ludność dotkniętą klęską nieurodzaju. Wobec głodówek, w tym wypadku nierozmyślnych, powtarzających się z roku na rok, środki i zasoby instytucyj ziemskich i ofiarność prywatna wyczerpują się coraz bardziej, a cały ciężar utrzymania dotkniętych głodem spada oczywiście na skarb państwa. W roku bieżącym ciężar ten będzie tem większym, że głód grozi nawet niektórym z najurodzajniejszych gubernii, jak n. p. podolskiej.

Na tle powyższem mnożą się rozruchy i zbrodnie natury agrarnej, o których w ciągu lata było dosyć cicho. Obecnie rubryka dziennikarska niepokojów zwiększa się, zadając kłam twierdzeniom prasy półurzędowej (Rossia), jakoby ludność wiejska wróciła całkowicie do stanu normalnego i pragnie przedewszystkiem spokoju i pracy. Oto, biorę wypadki tej kategoryi tylko z dwóch dni ostatnich, z dziennika „Nowoje Wremia", z dziennika z własnej woli półurzędowego, a więc w tym wypadku niepodejrzanego o rozmyślną, tendencyjną przesadę. W nocy z dnia 22 — czytamy tamże — w majątku kniazia Golicyna, w gubernii czernihowskiej, włościanie spalili stodołę ze zbożem, siano i młocarnię. Szkoda wynosi około 12 000 rubli. Dla ochrony reszty zabudowań dworskich wezwano kozaków. W tejże gubernii czernihowskiej zaszły niepokoje na jarmarku w Gremiaczu (powiat Nowogród Siewierski); spokój zdołano przywrócić dopiero po przybyciu wojska.

Dwie osoby, które podczas zamieszania napadły na „pristawa", zostały w walce zabite. Na peronie stacyi Penza, wśród dnia białego, napadnięto na zamożnego chłopa („kułaka") któremu zawiązano usta i oczy i zabrano 2700 rubli. W gubernii czernichowskiej, we wsi Halewka (w pobliżu miasteczka Nowozybków) należącym do księżny Dołhorukow, banda, złożona z 11 osób, aresztowała stróża, zraniła ciężko rządcę i zabrała pieniądze, oraz kosztowności. Następnie łupieżcy podpalili zabudowania dworskie i znikli w cieniach nocy; ocalała tylko gorzelnia. W oddaleniu 10-ciu wiorst stali dragoni, lecz starosta gminny nie uwiadomił ich o napadzie na dwór, a włościanie nie przyszli gasić ognia. Tyle na razie z gubernii głównie czernihowskiej, zamieszkałej przez ludność ruską.

Mam także do zanotowania najświeższe wypadki z Rosyi rdzennej. We wsi Komarówce (powiat Syzrań), nieznani ludzie zastrzelili właściciela wsi i jego rządcę. Morderców nikt nie ścigał, a przyczyna mordu, jak zapewnia telegram rządowy, dotychczas nie wyjaśniona. — Banda złożona z 6 osób zbrojnych napadła na wieś p. Ostroumowej, w pobliżu Jekaterynosławia, zabrała pieniądze, dwa karabiny dwa rewolwery, przycem poturbowano rządcę majątku

To są wypadki z dwóch dni ostatnich na gruncie agrarnym. Innych napadów, mordów, grabieży nie podaję tutaj, bo zajęłyby zbyt wiele miejsca. W ostatnim numerze „Nowoje Wremia" (z dnia 29 września) zajmują one aż całą szpaltę. Można sobie wyobrazić, co będzie w końcu zimy i na przednowku, skoro ludność wiejska na dobre zaczynie przymierać z głodu.

Bierny opór na kolejach.

Od 1 października dziesiątki tysięcy funkcyonaryuszów i robotników na kolejach prywatnych wydały otwartą wojnę swoim dyrekcyom. Z wyjątkiem kolei Południowej na liniach wszystkich kolei prywatnych służba odbywa się ściśle wedle przepisów, to znaczy, że funkcyonaryusze trzymają się literalnie wszystkich instrukcyj, a dokładne wykonywanie ich poszczególnych przepisów musi prowadzić do tego, że stacye zostaną zatłoczone wagonami, że towary pozostaną w magazynach, że nastąpią spóźnienia pociągów, że cały ruch na kolejach będzie utykać.

Bierny opór rozszerza się coraz bardziej, obejmuje już całą Dolną Austryę i Morawy i przedostaje się już do Czech. Bierze w nim już udział 70.000 funkcyonaryuszy i robotników kolejowych (urzędnicy do tego biernego oporu nie przystąpili), a sytuacya zaostrzyła się przez to, że robotnicy warsztatów Towarzystwa kolei państwowej rozpoczęli strajk, który następnie rozszerzył się także na robotników w ogrzewalniach.

Jak dotąd ruch osobowy na liniach kolei zachodnio-północnej i tow. kolei państwowych nie ucierpiał, ale ruch towarowy ogromnie utyka i dziś, jutro Wiedeń może zostać bez jarzyn i bez mleka.

Personal kolei Południowej, jak wyżej zaznaczyliśmy, nie bierze wprawdzie udziału w biernym oporze, ale popiera ją na tamtych liniach w ten sposób, że ekspedyuje na nią pospiesznie wielkie ilości przesyłek i w ten sposób tamuje ruch wagonów na innych liniach.

Są obawy, że ten bierny opór przeniesie się także na linie kolei państwowych. Na dzień 8 bm. zwołane jest zgromadzenie służby kolei państwowej, na którem zapadnie uchwała. Na razie postanowiono popierać bierny opór służby kolei prywatnych moralnie i materyalnie.

Dzisiejsze telegramy donoszą:

Wiedeń. Bierny opór na kolejach prywatnych daje się już bardzo odczuwać. Pociągi to-

---

53

Br. Jerzy Ompteda.

HISTORYA DWÓCH SERC.

ROMANS.

(Ciąg dalszy.)

— Gdzie ona jest?

— U naszej kuzynki.

— Gdzie?

— U pani Spangenberg w Görlitz.

Rudolfa niemal to oburzyło, że Lola właśnie tam się schroniła. I pomyślał sobie, że na nią składały się inne uczucia, wychowanie, instynkty, krew. Teraz miał już siłę do odejścia.

Chciał powiedzieć coś na pożegnanie Fanny. Ale zdobył się tylko na słowa, które w jego uchu wprawdzie dobrze brzmiały, ale które były tylko zużytym w teatrach frazesem:

— Dziękuję pani. Żegnam panią. Nigdy mnie już pani nie zobaczy.

19.

Rudolf postanowił wyjechać. Cóż może go zatrzymywać w Dreźnie? Chciał zejść Loli z drogi. Lecz zwlekał z wyjazdem. Teraz jej nie ma w Dreźnie, więc jeszcze może tu zostać. Ciągle jednak o niej myślał.

Najbardziej go smuciło, że pierwej nigdy jej nie prosił, aby mu dała swoją fotografię. Ponieważ widywał ją codziennie, nie przywiązywał do tego żadnego znaczenia.

Aż teraz — a upłynął może miesiąc od owego fatalnego dnia — spostrzegł Rudolf ze zdziwieniem, że obraz Loli w jego myślach traci na wyrazistości, że nie może już tak dokładnie odtworzyć sobie rysów jej twarzy. Przymykał oczy, aby ją zobaczyć. Widział wprawdzie jej postać, ale jej twarz, w którą godzinami dawniej się wpatrywał, jej oczy, w których się zatapiał, jej usta, które całował, jej włosy, które pieścił, wszystko to było jakby mgłą przysłonięte.

Loli nie widział ani razu, a jej obraz zacierał się w jego pamięci. Zawsze jednak o niej myślał. Każdej chwili myśli jego do niej biegły. Każdego wieczoru odczytywał jej listy. Umiał już je prawie na pamięć. Dlatego przestał wszystkie je odczytywać, brał do ręki tylko ten lub ów list, a wreszcie zupełnie zaniechał ich odczytywania, gdyż nie miały one dla niego nic już nowego.

Czasami dziwił się sobie, że namiętność go nie zabija, że nieraz przez kilka godzin o niej nie myśli. Dawniej wydawało się mu, że męki rozstania muszą być większe. Sypiał już teraz dobrze, przeglądał regularnie raporty z Hrady, chodził do teatru i na koncerty. Czytywał książki i odwiedzał wystawy obrazów. Zwolna powracał na dawne tory.

Trafiały się już dnie, w których ani razu o Loli nie pomyślał. Jej obraz coraz bardziej zacierał się w jego pamięci. Prawda, nie widział jej ani razu i nigdy nic o niej nie słyszał. Mimo to czynił czasami sam sobie wyrzuty i mówił sobie, że powinien być smutniejszym. Nie powinien przecież tak prędko zapominać. Nie powinien pozwolić, aby tak szybko rozwiała się ta miłość, która omal w śmierć go nie wtrąciła, która wstrząsnęła nim aż do spodu duszy. Próbował rozżarzać zamierające płomienie. Chciał o niej myśleć, o niej pamiętać, Rozważał, czy też jego zachowanie się wobec niej nie było zdradą, nędznym postępkiem?

Tak i podobnie rozmyślał sobie nieraz, ale w gruncie rzeczy czuł się zupełnie dobrze.

Jednego razu poszedł do Rehna. Przyjaciel przyjął go, jak dawniej i mówił:

— No, nareszcie przyszedłeś. Dawno już nie widzieliśmy się.

— Wszystko się skończyło! — rzekł Rudolf.

Rehn ucieszył się z tego, chociaż nie dał poznać po sobie.

— Mówisz, że się skończyło?

— Skończyło. Raz na zawsze skończyło. Teraz wydaje mi się, jakby to wszystko było snem. Cały rok minął tak szybko. Pomyśl sobie, cały rok. Ale już wszystko się skończyło. Ale też w mojem sercu wszystko zamarło. Zdaje mi się, że gdybyś teraz otworzył przedemną możliwość rozpoczęcia tej historyi na nowo, powiedziałbym: nie.

Rehn nic nie mówił, nie chciał wypytywać, pozwalając spowiadać się przyjacielowi o tyle, o ile on sam zechce.

— Właściwie jest to wszystko podłe — mówił dalej Rudolf. — Człowiek kocha się i myśli, że inaczej świat by runął. Potem się rozchodzi i rozchodzi się zupełnie lekko. Lecz, nie, nie! Nie rozchodzi się tak łatwo, rozchodzi się z trudnością. O, było to bardzo gorzkie, bardzo bolesne. Ale...

Rudolf uśmiechnął się.

— Człowiek przyzwycięża się. Potrzeba trochę czasu i bolu się nie czuje. Myślę o niej często. Rzecz dziwna, lepiej się pamięta to, co było w tem wszystkiem nieprzyjemne, niemiłe. A przecież powinienem być jej wdzięczny za tyle szczęścia! Przez rok byłem naprawdę bardzo, bardzo szczęśliwym! A tak nagle wszystko się skończyło! Czy też i z innymi tak samo się dzieje. Wiesz, na co jestem najbardziej ciekawy? Co ona o mnie mówi teraz? Co myśli o mnie?

Ponieważ Tondern przestał mówić, rzekł Rehn:

— Jest to przecież obojętnem. Niech sobie myśli, co chce.

— Jest mi to przykre. Chciałbym wiedzieć.

— Czy tylko z czystej ciekawości?

— Tak. Przynajmniej tak sądzę. Nie z powodu innych uczuć. Chciałbym poprostu wiedzieć co ona o mnie mówi? Jak zniosła rozstanie? Przypuszczam, że musi mną pogardzać.

— Dlaczego aż pogardzać?

—Ponieważ nie miałem siły, oprzeć się jej ojcu. Bo to jej ojciec wymógł na mnie słowo honoru, że z nią zerwę.

Rehn nie mógł się powstrzymać od okrzyku.

(C. d. n.)

warowe spaźniają się o 5 do 6 godzin. Ucierpiał bardzo dowóz mleka, które zamiast przybyć wieczorem przybyło rano kwaśne.

Wiedeń. Wszystkie składy frachtowe kolei północno-zachodniej, oraz składy na dworcu Towarz. kolei państwowych są tak przepełnione, że wczoraj musiano wstrzymać pracę w tych składach. Pociągi popołudniowe przybywały do Wiednia z sześcio- lub siedmiogodzinnem spóźnieniem.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu, na wczorajszem posiedzeniu rady nadzorczej austryackiej kolei północno-zachodniej, oraz „Süd-Norddeutsche Verbindungsbahn“ postanowiono uregulować na nowo pobory całego personalu, a mianowicie według szematu austryackich kolei państwowych, z mocą obowiązującą wstecz od 1 października. Płace personalu robotniczego zostaną również uregulowane z mocą obowiązującą od 1 października, odpowiednio do miejscowych indywidualnych stosunków. Niezdolni do pracy, a nie mający prawa do emerytury, oraz ich wdowy i sieroty otrzymają regularne wsparcia.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie personalu kolei Północno-zachodniej. Uchwalono odrzucić przyznane wczoraj przez dyrekcyę ustępstwa.

Sejm.

Lwów 3 października.

(32 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

Po otwarciu posiedzenia, przystąpiono do odczytywania petycyj, przyczem do poparcia niektórych z nich zabierali głos pp. Rudrof, Urbański, Szajer, ks. Mazikiewicz i ks. Jaworski. Odczytano następnie wniesione interpelacye i wnioski i z porządku dziennego nastąpiło

motywowanie wniosków poselskich.

P. S t a r z y ń s k i uzasadniał swój wniosek o wezwanie rządu, by przystąpił do otwarcia szkoły realnej w Rawie ruskiej od 1 września 1909. Sprawa ta nie jest nową. Były już o to starania, a tak sejm jak i rada szkolna krajowa życzliwie do nich się odnosiły. Idzie więc teraz to, aby tę życzliwość zamienić w czyn, to znaczy szkołę realną w Rawie założyć. Mowca licząc się z trudnościami, jakie są przy zakładaniu każdej nowej szkoły średniej, proponuje długi termin, bo 1 września 1909, ale też tem większą wagę przykłada do tego, aby w tym terminie ta szkoła została otwartą. Mowca przedłożył już sejmowi wiele petycyj z powiatu i miasta, z których sejm może się przekonać, że ofiarność powiatu i gminy na ten cel idzie bardzo daleko, bo do 140.000 kor., że więc budynek szkolny jest zapewniony, a może się sejm z tych petycyj także przekonać, że frekwencya dla szkoły realnej w Rawie jest zapewniona. Izba odesłała wniosek p. Starzyńskiego do komisyi szkolnej.

Tak samo do komisyi szkolnej odesłała Izba wniosek p. Ż a r d e c k i e g o o otwarcie gimnazyum lub szkoły realnej w Leżajsku.

P. M. U r b a ń s k i w słowach bardzo gorących i opierając się na materyale cyfrowym uzasadniał swój wniosek o wezwanie rządu, by z 1 września 1908 otworzył gimnazyum w Brzozowie, a izba odesłała ten wniosek do komisyi szkolnej.

Wreszcie ks. S t o j a ł o w s k i uzasadniał swój wniosek o otwarcie gimnazyum w Białej a izba odesłała go do komisyi szkolnej.

Ustawa łowiecka.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi szczegółowej nad ustawą łowiecką.

Marszałek zawiadomił, że sprawozdawca p. H u p k a złożył r e f e r a t, a komisya administracyjna wybrała referentem p. L a s k o w s k i e g o.

Komisya wygotowała poprawki do §§ 8, 10, 11 i 14, aby je przystosować do uchwalonego na wniosek p. Skołyszewskiego postanowienia o spółkach myśliwskich z drobnych właścicieli.

Paragrafy 5 i 6 uchwalono bez dyskusyi, ponieważ zapisani przy każdym z nich do głosu pp. Stapiński i Skołyszewski byli nieobecni w izbie.

Przy następnych paragrafach mówiono już jednak dużo i żywo. Przy §. 7 przemawiali pp. Oleśnicki, Korol i T. Cieński, stawiając poprawki, przeciwko którym znowu oświadczali się pp. Mycielski i Buynowski. Izba uchwaliła ten paragraf w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Przy § 8 mówili znowu pp. Korol, Żardecki, Skołyszewski, A. Jędrzejowicz, Kramarczyk i Huryk, a izba uchwaliła ten ustęp w brzmieniu dodatkowo dziś przez komisyę przedłożonem, a to, jako poprawka celem przystosowania go do uchwały o spółkach myśliwskich. Poprawka ta opiewa: Okręgi samoistnego polowania (§ 4) jakoteż okręgi polowania zbiorowego (§ 7) ustanawia polityczna władza powiatowa po wysłuchaniu wydziału powiatowego na podstawie przedłożonych jej dowodów, że istnieją warunki samoistnego, względnie zbiorowego polowania. Żądający ustanowienia okręgu polowania na podstawie umowy (§ 4 l. 3) winni są nadto przedłożyć pisemny układ zawartej między nimi o utworzenie z ich sąsiadujących gruntów samoistnego okręgu polowania. Ustanowienia okręgu dokonywa władza każdym razem na najbliższy okres dzierżawny polowania.

Przy następnych paragrafach od 9 do 13 włącznie, zabierali naprzemian głos, a do każdego paragrafu, nierzadko po dwa razy, posłowie: Skołyszewski, Stapiński, Huryk, odpowiadali im pp. Mycielski, Hupka i referent p. Laskowski, a sejm uchwalił te wszystkie paragrafy w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Do § 14 przedłożyła dziś komisya administracyjna, aby go przystosować do powziętej uchwały o tworzeniu spółek myśliwskich następującą poprawkę: Posiadacze sąsiadujących ze sobą parcel o łącznej powierzchni 115 względnie 60 ha, którym przyznanem zostało w myśl § 4 l. 3 wykonywanie samoistnego polowania, wykonywać mogą to prawo albo przez wydzierżawienie polowania albo przez ustanowionych w odpowiedniej ilości myśliwych. Uchwały posiadaczy gruntów, wchodzących w skład okręgu samoistnego prawa polowania, wykazywane być winne politycznej władzy powiatowej w sposób wiarygodny. Posiadacze gruntów wchodzących w skład samoistnego okręgu polowania, ustanowionego na podstawie § 4 l. 3, obowiązani są w celu znoszenia się z władzami ustanowić wspólnego pełnomocnika.

Wyjaśnienia dawali pp. Hupka i Pilat, leoz przeciw tej poprawce występowali w gwałtowny sposób pp. Stapiński, Oleśnicki, Korol, Skołyszewski, który dziś jest bardzo rozdrażnionym i takim tonem przemawia często i dużo, dalej Bojko, który próbował łagodzić, Hanczakowski.

W głosowaniu przyjęto cały ten paragraf wraz z wyżej podaną poprawką w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Przy § 17, orzekającym, gdzie się ma odbywać wydzierżawienie polowania czy w starostwie czy w gminie, wywiązała się obszerna dyskusya, poczem o g. 2 na wniosek p. Stadnickiego, aby komisya mogła się nad tą sprawą jeszcze zastanowić, odroczył marszałek posiedzenie do g. 7 wieczór.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odczytał marszałek hr. Badeni pismo z podziękowaniem namiestnika hr. Potockiego, (podane przez nas w onegdajszym numerze) za złożone mu przez sejm wyrazy współczucia z powodu śmierci jego dostojnej matki. Posłowie stojąc przyjęli je do wiadomości.

Sprawy sejmowe.

Z komisyj.

Subkomitet k o m i s y i d l a r e f o r m y w y b o r c z e j obradował wczoraj w dalszym ciągu nad reformą wyborczą. Obrad nie ukończono.

Komisya a d m i n i s t r a c y j n a obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad zmianami, jakie wprowadzić należy do projektu u s t a w y ł o w i e c k i e j wskutek uchwalenia przez sejm postanowienia umożliwiającego samoistne wykonywanie prawa polowania przez łowieckie spółki włościańskie.

Komisya g o s p o d a r s t w a k r a j o w e g o przyjęła sprawozdanie p. Czecza o wniosku p. Brunickiego w przedmiocie przyspieszenia regulacyi Wereszycy. Wniosek komisyi opiewa na wezwanie rządu, aby celem przyspieszenia regulacyi rzeki Wereszycy zmienił rozporządzenie wykonawcze o tyle, aby przy odpowiedniem podwyższeniu zasiłku państwowego dokonanem zostało przeprowadzenie tej regulacyi w ciągu lat dziesięciu, począwszy od roku 1906.

Komisya przyjęła też sprawozdanie p. Viviena o wniosku pp. Buynowskiego i Bednarskiego w przedmiocie przyznania rolnikom dotkniętym klęską nieurodzaju opustu przy poborze otręb z magazynów wojskowych. Komisya zgodnie z referentem stawia wniosek o wezwanie rządu, by przyznał kraj. towarzystwom rolniczym wydatną subwencyę celem udzielenia pomocy rolnikom dotkniętym tegorocznym nieurodzajem, dalej, by przyznał znaczny opust przy poborze otręb z wojskowych magazynów, wreszcie by udzielał bezpłatnie odpowiednią ilość soli bydlęcej zwłaszcza w miejscowościach w których daje się odczuwać dotkliwie brak paszy.

Reforma wyborcza.

„Nowa Reforma“ donosi, że wczoraj wieczorem odbyło się zebranie krakowskiego Tow. demokratycznego. Na podstawie referatu p. Konopińskiego zgromadzenie uchwaliło, że pod żadnym warunkiem nie można dopuścić do uchwalenia pośrednich i jawnych wyborów do sejmu a zwłaszcza do petryfikacyi ordynacyi wyborczej za pomocą weta kuryalnego. Dalej zgromadzenie wyraziło nadzieję, że lewica sejmowa dołoży wszelkich starań, aby miasta otrzymały w sejmie reprezentacyę, odpowiadającą ich sile i znaczeniu.

Kronika.

Lwów, dnia 3 października 1907.

Kalendarzyk

W piątek 4 października Franciszka Seraf. — Gr. kat. Kodrata. — Kal. słow. Bratysława.
Wschód słońca 6·09, zachód 5·26.

W sobotę 5 października Placyda M. — Gr. kat. Foky Mucz. Kal. słow. Zasław.
Wschód słońca 6·11, zachód 5·24.

Niedziela 6 października S. N. M. P. R. — Gr. kat. Sosz. Hl. — Kal. słow. Bronisława.
Wschód słońca 6·08, zachód 5·23.

Pamięci Adamowej hr. Potockiej. W uzupełnieniu telegramów wczorajszych z Krzeszowic o oddaniu ostatniej posługi matce p. namiestnika Katarzynie z Branickich Adamowej Potockiej, donoszą nam jeszcze:

Dowodem czci, jaką była otaczana śp. zmarła a wielkiego współczucia dla ciężko tym skonem dotkniętego p. namiestnika i jego rodziny, był wczorajszy pogrzeb. Ludu wiejskiego zgromadziło się tysiące a z Krakowa i Lwowa, jako też z całego kraju przybyło conajmniej około 600 osób. Wszystkie ziemie polskie miały swych przedstawicieli. Z Warszawy zgromadziło się liczne grono spokrewnionych rodów z sędziwym księciem Tadeuszem Lubomirskim na czele oraz hr. Tadeuszem Czackim i hr. Henrykiem Potockim, posłem do ostatniej Dumy. Z Wielkopolski przybyły rodziny Żółtowskich, Chłapowskich i Morawskich; z Litwy Tyszkiewiczowie i Platerowie. Z Łańcuta Roman hr. Potocki, a ze Lwowa sędziwa księżna Adamowa Sapieżyna z synami: ks. Władysławem i Pawłem.

W pogrzebie, jak już wczoraj doniesiono, wzięli udział: minister dla Galicyi Wojciech hr. Dzieduszycki, marszałek Badeni, prezes Akademii umiejętności, hr. St. Tarnowski, członkowie izby panów: Kazimierz hr. Badeni z małżonką i córką panią hr. Krasińską, Karol hr. Lanckoroński, Antoni hr. Wodzicki itd. Z posłów do parlamentu było znaczne grono z wiceprezesem Koła pol., dr. Władysławem Dulębą; z sejmowych pp. Tad. Cieński, Czecz, G[illegible]rayski, Jan Goetz-Okocimski, Stan. Jędrzejowicz, ks. Andrzej Lubomirski Małachowski, Męciński, Paszkowski, Sękowski, Zdz. Skrzyński, Jan hr. Szeptycki, Janusz hr. Tyszkiewicz itd., a posłowie Abrahamowicz, Bobrzyński, Adam Jędrzejowicz, Leon hr. Piniński, ks. Pastor, Stan. Stadnicki, jako zajęci w subkomitecie sejmowej komisyi dla reformy wyborczej, przybyć nie mogli. Naczelników władz i instytucyj prawie że nie brakło. Z ministerstwa dla Galicyi przybył radca dworu dr. Rosner, radę szkolną kraj. reprezentowali: radca dworu dr. Dembowski i radca szkolny Miecz. Zaleski i prof. Barwiński, radę miejską krakowską prezydent Leo i

---

2

Adamowa hr. Potocka.

(Ciąg dalszy).

W domu męża ustala hr. Adamowa Potocka fundament prawdziwego i trwałego domowego szczęścia; pije z nim z jednego kielicha czy goryczą, czy słodyczą zaprawiony napój, chodzi częściej po cierniach, aniżeli po kwiatach, umie z zapomnieniem o sobie być aniołem opiekuńczym w doli i niedoli, uśmierzać wezbrane burze i rozpędzać chmury z posępnego czoła, a ilekroć rodacy temu, który patrząc od nich dalej, wcześniej od nich przewidywał przyszłe wypadki i pragnął je zażegnać, w drogę kładli kamienie, pani Adamowa przykładem dowodzi, że tak, jak nie należy upajać się powodzeniem, tak też w działaniu publicznem ani przeciwnościami, ani potwarzą, ani złością ludzką, ani też płytkością krzykliwych sądów zniechęcać się nie wolno. Mężna żona wielkiego męża była też pierwiastkiem tej harmonii ludziom trawionym przez najszlachetniejszą gorączkę czynu i poświęcenia tak potrzebnej.

Po ślubie, który się odbył w roku 1847 w Dreznie, chwile spędzone przez młodą parę w domowem zaciszu, trwają krótko; wcześnie bowiem młoda para przyzwyczaić się musi do tego, że żyć jej przyjdzie nie dla siebie tylko, ale dla ogółu.

Wypadki polityczne odrywają ciągle państwa Adamów Potockich od kolebki najstarszej córki. Rok 1848 z początku wywołuje wielkie nadzieje, później jednak mgły zakrywają jutrzenkę wolności, męty zanieczyszczają jej zdrój, a ferment wielu sprzecznych wyobrażeń i brak politycznego wykształcenia staje się przyczyną zmarnowania tej chwili.

Pan Adam Potocki należał do tych, którzy widzieli jasno i co chwila życie, zdrowie, wolność i majątek stawiali na szalę. Pani Adamowa zaś nietylko nie hamowała śmiałych lotów męża, ale nie znając małodusznej bojaźni, rzucała się wraz z nim w wir niebezpieczeństw. Tak jak miała być matką Spartanką, była żoną nieustraszoną.

Wiadomość o wypadkach marcowych we Wiedniu wywołuje w Krakowie żywy entuzyazm. Hr. Adam Potocki udaje się też wspólnie z deputacyą szlachecką do mieszkania komisarza nadwornego hr. Deyma na ulicę św. Jana z żądaniem uwolnienia politycznych więźniów; tak przed domem, gdzie mieszkał hr. Deym, jak i przed więzieniem na ulicy św. Michała zbierają się tłumy ludu, których postawa staje się groźną. Pan Adam Potocki stara się od hr. Deyma i marszałka polnego Castiglione uzyskać ustępstwa, a zarazem uśmierzyć wzburzenie ludu. Po naleganiach Deym i Castiglione zgadzają się nareszcie na wypuszczenie więźniów z więzienia, co w okamgnieniu rozdrażnienie przeistacza w zapał. Odzywają się głośne okrzyki: „Niech żyje cesarz!“ Adam hr. Potocki spieszy, jak pisze Helfert w świeżo ogłoszonej Historyi rewolucyi austryackiej (t. I. str. 290) wraz z Deymem i Castiglionem do budynku więziennego. Więźniów, którzy wychodzą na wolność wśród głośnych okrzyków lud całuje, do Potockiego zaś cisną się wszyscy, wołając „Niech żyje“ i podnoszą go na rękach, a owacye dla niego nie miały końca i granic.

Obudzone nadzieje trwały jednak „ce que durent les roses l'espace d' un matin.“ Po kilku tygodniach następuje reakcya; rząd każe bombardować miasto. Pod Barany, gdzie wraz z całą rodziną hr. Adama Potockiego bawiła hr. Adamowa, padają, jak pisze hr. Ludwik Dębicki w pięknym i nadzwyczaj gruntownym życiorysie hr. Adama Potockiego, dwie, do dziś przechowane, kule.

Ani hr. Adam, ani hr. Katarzyna jednak nie myślą wówczas o swoim domu, ale pragną ratować miasto, w którem rozpoczyna się pożar; pomimo gradu kul, które spadają z Wawelu, śpieszy hr. Adam na Wawel, a naoczny świadek w wierszu „Na skon Pilawity“ opisuje tę chwilę wierszem:

„Ty Krakowie, powiedz stary,
Kiedy przyszły krwawe dole,
Gdy palono twoje mienie,
Zabijano nasze dzieci,
Trzeba było pójść w płomienie,
Choć kulisty grad tam leci;
Któż na siebie przyjął winę?
Własną rzucił swą rodzinę,
Gród ocalił od zagłady,
Ilu było śród gromady?
Szedł przez ognie mąż ze stali,
Obcy, swoi doń strzelali;
On z chorągwią białą w ręku,
Pośród strzałów szedł bez lęku!“

Hrabina Adamowa Potocka, pragnąc dzielić niebezpieczeństwo męża, spieszy za nim i nie opuszcza go, ale aura popularis się zmienia i w chwili, w której Adam hr. Potocki, jak prawdziwy bohater, z otwartą piersią szedł na strzały i narażał się za drugich, żona jego pośród tłumu słuchać musi świadczącej o niewdzięczności ludzkiej potwarczych oskarżeń o zdradę. Potwarze te, lubo bolesne, nie dosięgły jednak ani jej, ani jej męża wysokości.

Po wyborze hr. Adama Potockiego na sejm ustawodawczy wiedeński mieszkanie hr. Adamów Potockich na Michaelsplatz staje się ogniskiem polskiego życia publicznego we Wiedniu, a oboje państwo Potoccy w czasie odmętu rewolucyjnych wypadków nie tracą ani na chwilę zimnej krwi ani spokojnej przytomności umysłu.

Adam Potocki, Jerzy Lubomirski, biskup Wierzchlejski, Zdzisław Zamoyski, Jan Jaruntowski, Tarnowski, Dylewski i ks. Bilecki, jak to podnosi Lisicki w życiu Helcla i Ziemiałkowski w pamiętnikach swoich zasiedli na prawicy sejmu, inni Polacy na lewicy. Kółko konserwatywnych posłów pomimo teroryzmu opinii głównie za sprawą Adama Potockiego i Jerzego Lubomirskiego nie chce ani się poddać wszechwładnej wówczas komendzie centralizacyi wersalskiej, ani też zadzierzgnąć węzłów z rewolucyjnymi prądami niemieckimi, które omamiły wielu posłów polskich, stały się przyczyną wielkich z ułudy płynących politycznych błędów i wywołały bolesne rozczarowanie i dotkliwe klęski.

Pomimo że niebezpieczeństwo grozi z dwóch stron, Adam hr. Potocki nie cofa się ani przed naciskiem władzy, ani przed wrzawą ulicy, a we wspomnieniu o czcigodnej pani, która brała tak gorliwy udział w pracach męża, godzi się przypomnieć równie odważne jak mądre mowy Adama hr. Potockiego w konstytuancie wiedeńskiej, które dawały pani Adamowej nietylko prawo do dumy, ale były jedną z pierwszych na tem polu radości jej życia. Do wzmianki o tych cennych przemówieniach powoduje nas także i ta okoliczność, że Widman w zawartej w życiorysie Smolki pod innym względem dość szczegółowej lubo nie we wszystkiem na prawdziwych faktach opartej historyi wiedeńskiej konstytuanty, sądząc rzecz ze stanowiska rewolucyjnego pomija rzeczone przemówienia, że zaś znów Helfert zapatrując się na rzecz ze stanowiska reakcyjnego i dla narodowości polskiej w ogóle nieprzyjaźnego tak w dawniej wydanem czterotomowem dziele o historyi Austryi w r. 1848, jaki i w później wydanej książce: „Im Wiener Konstituirenden Reichstag“ albo o nich milczy, albo tendencyjnemi zbywa wzmiankami, a wiadomości zawarte w prześlicznem wspomnieniu pośmiertnem o hr. Adamie Potockim napisanem przez Stanisława hr. Tarnowskiego i w bardziej szczegółowym życiorysie w cennych: „Portretach i Sylwetkach“ Ludwika hr. Dębickiego lubo prawdziwe i ścisłe potrzebują kilku uzupełnień.

Jedno z pierwszych przemówień Adama hr. Potockiego (z 11 września 1848 Offic. Sten. Ber. T. II str. 323 i 332) dotycz, języka obrad i zaznacza, że Polacy prawa mówienia po polsku nigdy się nie zrzekli, a jeśli przemawiają po niemiecku, czynią to z praktycznych powodów, pragną bowiem innym dać się zrozumieć. Ze względu jednak na wielką liczbę włościan, którzy bałamuceni z kilku stron w chwili głosowań nie wiedzieli wcale o co chodzi, żądał Adam hr. Potocki krótkich przerw i prawdziwego powiadomienia włościańskich posłów o przedmiocie głosowania.

W przemówieniu (z dnia 11 września 1848 str. 332) określa hr. Adam Potocki stosunek do Austryi:

„Poseł miasta Pragi powracał często do słowa, które ja przyjmuję, trzeba jednak wpierw wyjaśnić, co to słowo „ojczyzna powszechna“ znaczy? Słowo to moi panowie i rzecz samą przyjmuję, ale pod tym warunkiem, że w tej ojczyźnie powszechnej moja ojczyzna, idee i interesa mojej ojczyzny pozostaną całe i nienaruszone; jeżeli przeciwnie się dzieje, jeżeli te idee i ten interes gwałcą, to ja nie uznaję ojczyzny powszechnej“ (Okiaski).

„Tak długo, jakby ta ojczyzna powszechna naruszała naszą ukochaną ojczyznę, którą więcej kochamy do idei i od zasady, tak długo, jakby interes ojczyzny w ojczyźnie powszechnej doznawał uszczerbku, nie moglibyśmy także mówić ani o jedności ani o ojczyźnie powszechnej“.

Mówiąc o przyjęciu deputacyi węgierskiej wylewa hr. Adam na głowy zapalonych trybunów sporą ilość zimnej wody, zaznaczając, że sprawa ta wymaga spokoju i godności, że niebezpieczeństwo należy zażegnać, a nie podsycać namiętności, dolewając oliwy do ognia. Pierwszym obowiązkiem była według hr. Adama Potockiego pacyfikacya wojny domowej, do której i odpowiedzialny rząd jako rozjemca i parlament przyczynić się powinien. Wzywając w imię ludzkości rząd do zaprzestania wojny domowej i podkreślając odpowiedzialność rządu zastrzegł się Adam hr. Potocki przeciwko mieszaniu się parlamentu do egzekutywy.

Bardziej programowy charakter ma przemówienie w dyskusyi o rozpisaniu nowych podatków (30 września 1848 t. II str. 635), w którem Potocki zastrzegł się stanowczo przeciwko praktykom absolutyzmu i przeciwko uchwalaniu podatków o nieoznaczonej wysokości, bez równoczesnego szczegółowego przeznaczenia i bez przedłożenia o wydatkach i stwierdził, że podobne postępowanie jest skoszlawieniem konstytucyjnych zasad. W jaskrawych barwach maluje mowa hr. Potockiego skutki narodowego prześladowania, które wywołało rewolucyę w tylu krajach koronnych, jest też zdaniem hr. Potockiego, obowiązkiem sejmu, wyprowadzić państwo z chaosu, który je może pochłonąć i ująć państwo w organizacyę.

W wymowny sposób odpowiedział hr. Potocki na zarzut separatyzmu Polakom przez posłów centralistycznych: „Gdybyśmy choćby na chwilę spuścili z oczów nasz interes, gdybyśmy zeszli z naszego gruntu, toby każdy z góry mógł wiedzieć, że my nie to mówimy, co myślimy i w co wierzymy, nikt bowiem nie może wątpić w to, jakobyśmy w jakimkolwiek kroku o naszym wielkim celu zapomnieli. Gdybyśmy przyjęli ten pozór, że o nim zapominamy i że wchodzimy w inny nowy świat, powstałaby w każdej piersi wątpliwość w szczerość naszych uczuć, a wątpliwość ta byłaby dla nas pochwałą. Powtarzam raz jeszcze, to, że stoimy na czysto polskim gruncie i że się stale o ten grunt opieramy, jest dla drugich rękojmią naszej otwartości, naszej uczciwości. Jest rękojmią, że jeśli tu jesteśmy, jeśli uczestniczymy w tem zgromadzeniu, jeśli przyjmujemy ideę nowej Austryi, czynimy to uczciwie i widzimy w tym kierunku dalej idącą przyszłość. A przechodząc przez ten środek i przyjmując dzisiejsze położenie, nie spuszczamy z oczów ani dalszej naszej przyszłości, ani szerszej historyi naszej i nie sprzeniewierzamy się jej, uznając dzisiejsze położenie jako konieczność...“

„Przeżyliśmy w Austryi rewolucyę. Była to rewolucya przeciwko wszystkiemu, co dawniej istniało, i co rozpadło się wskutek zgnilizny. Dziś zaś musimy wypowiedzieć ostatnie słowo, musimy stanowczo zmienić wszystko co z młodą wolnością i z nowemi stosunkami nie da się pogodzić“.

Jako środek odrodzenia Austryi podaje Adam Potocki pielęgnowanie uczucia narodowego, oraz autonomię i odrębność poszczególnych krajów koronnych.

„Co było dotychczas“, pyta się Adam Potocki „narodowością austryacką? To była negacya wszystkich narodowości, to było unicestwienie narodowości, to był duch narodowy wojska albo kasty urzędniczej. Czy tak ma pozostać na przyszłość? I czy, jak długo nie pozyskamy przekonanie, że tak w przyszłości dziać się nie będzie czy możemy zwać się Austryą? Czy możemy mówić o uczciwości, albo o sumienności, jeśli tak jednostronie pojęty austryacki będziemy popierać interes, co do mnie myślę, że nie możemy. Nie możemy, dopóki w narodowym kierunku nie rozwinie się nowa Austrya, Austrya, której duch nie będzie już negacyą każdej narodowości, ale raczej syntezą wszystkich narodowości. Ażeby tę syntezę jednak wprowadzić w życie, musi każda narodowość otrzymać prawo wolnego rozwoju. Opierając się o takie pojęcia można zbudować nową Austryą“...

„Czy naszym celem jest budować jedynowładztwo? Nie, naszem celem jest zapewnić dobro ludów, dobro wszystkich, którzy się złączyli, ażeby w tej chwili i w tych czasach żyć razem“...

„Czy naszym celem jest tylko być poddanymi austryackiego państwa? Nie to się z duchem nowej Austryi nie da pogodzić. Celem jest dzisiaj tym, którzy nie mogą dziś mieć samodzielności, a może nawet nie chcą, bo nie mogą, dać syntezę wyższą, zabezpieczyć, stan, któryby na dzisiaj i w dzisiejszych naszych stosunkach był odpowiednim...

„Dlatego wołam do każdego całą piersią: Pozostań wiernym twojemu narodowi, pozostań wiernym twemu krajowi, pozostań wiernym własnemu interesowi, bo tylko tym sposobem osiągniesz cel skutecznego dopomożenia całemu państwu“...

„Pragnę podnieść tutaj głos niezawisły w celu wypowiedzenia, że jakkolwiek nasze dzisiejsze położenie płynie z konieczności, przyjmujemy je na podstawie wolnego postanowienia. Przyjmujemy je swobodnie, ale z zastrzeżeniem gwarancyi, którą nam dać należy. Gwarancyą tą jest konstytucya. Jest przeto obowiązkiem naszym uchwalić jak najprędzej konstytucyę i dążyć do ustalenia stosunków“.

„Poseł Pillersdorf przedstawiał nam, że urzędnicy dzisiejsi to nie urzędnicy przeszłości i że jest niesprawiedliwością dziś tak się na nich zapatrywać, jak się zapatrywano dawniej; mam zaszczyt posłowi Pillersdorffowi oświadczyć, że u nas są ci sami, co dawniej urzędnicy, że dawny stan u nas mało się zmienił, że ciąży on na barkach każdego, że w kraju naszym czekać na konstytucyę jest o wiele cięższem, aniżeli tutaj“.

„Tam bowiem w obecnym tak dotkliwym stanie czują naglącą konieczność konstytucyi, prowizoryum bowiem nie jest niczem innem, jak tylko prawem pięści, niczem innem, jak tylko dawnym stanem rzeczy z tą jedną odmianą, że mniej jest energii i mniej siły, a więcej anarchii“.

Nadeszły groźne dnie październikowe. Wielu posłów wyjeżdża z Wiednia, ale Adam Potocki trwa na swojem stanowisku, a pani Adamowa nie chcąc go pozostawić samego zwleka ciągle z wyjazdem.

W tych ciężkich i trudnych chwilach potępia hr. Potocki zarówno rozkiełznaną rewolucyę, jak i okrutną reakcyę, pamiętając zawsze o słowach wypowiedzianych w jednym z listów przez jego szwagra i przyjaciela Zygmunta Krasińskiego: „Duma strącona z nieba z szatanem, miała anielską siostrę, która nazywała się: „Godność“. Na wieczornem posiedzeniu z 8 października 1848 (T. III. str. 44) sprzeciwia się też pan Adam temu, ażeby wobec Jellacica parlament poniżał się do prośby i ażeby Węgrom oktrojował swoją wolę.

Później zaś na posiedzeniu z 9 października 1848 z ust Potockiego wychodzi wymowny protest przeciwko rewolucyjnym sądom i wyrokom i przeciwko piętnowaniu nieobecnych kolegów przed wysłuchaniem ich. „W chwilach takich, jak obecna, mowi hr. Adam (T. III. str. 73) jest rzeczą największej wagi, zachować w uchwałach naszych jak największą godność i rozwinąć siłę. Co do mnie zaś obawiam się, że jeśli przyjmiemy wniosek (posła Zimmera) nie będą miały nasze uchwały tej siły, na którą jeszcze dzisiaj zdobyćbyśmy się mogli.“

Gdy chodzi o pacyfikacyę posłowie niemieccy zwracają się tylko do komendy wojskowej, ale z obawy przed utratą popularności, wzdrygają się wypowiedzieć, że także i gwardya narodowa i rada miejska wiedeńska od kroków rewolucyjnych powstrzymać się powinny. Wypowiada to (11 października 1848 Adam Potocki, T. III s. 93) wskazując, że w celu zapobieżenia dalszym nieszczęściom należy wezwać do pokoju obie strony, uważa on wprawdzie za niewłaściwe dawanie bezpośrednich rozkazów władzy wojskowej, ale poczytuje za obowiązek ostrzedz komendanta hr. Auersperga o wielkiej odpowiedzialności za rozlew krwi i jego skutki. Sejm przyjął też odnośną poprawkę hr. Potockiego.

Gdy Jellacic stoi przed bramami Wiednia protestuje hr. Adam (14 października 1848 T. III str. 149 i 152) przeciwko załatwieniu sporów pomiędzy Węgrami a Kroacyą na austryackiej ziemi, przemawia za wezwaniem Bana Jellacica do opuszczenia Austryi, w sformułowaniu wezwania i przyjętych przez izbę poprawkach hr. Potockiego zachowuje on jednak właściwą miarę i przestrzega przed drażnieniem: „Gdy dwie potęgi z bronią naprzeciwko siebie stoją“, mówił hr. Potocki „odpowiada godności tego zgromadzenia wystrzegać się górnolotnych słów. Im się jest silniejszym, im więcej ma się uczucie swojej siły, tem więcej należy unikać takich słów“.

Wśród wrzącej rewolucyi sprzeciwia się hr. Potocki ogłoszeniu przez parlament, zapalnej rewolucyjnej odezwy do ludności Austryi:

„C h o ć b y m t o g ł o s o w a n i e“ — mówił hr. Potocki na posiedzeniu wieczornem z d. 17 października 1848 (t. III str. 209) „m i a ł p r z e p ł a c i ć ż y c i e m, głosować będ[illegible] przeciwko takiej odezwie, n i e c h c ę b o w i e m b r a ć n a s w o j e s u m i e n i e c a ł e j t e j k r w i, k t ó r a w n a s z y m k r a j u p o p ł y n i e, gdy taką odezwę do broni rzuci się w kraj...“

„Jeżeli w proklamacyi powiemy, jak bardzo i jak gorliwie działamy w interesie pokoju, to jestem za tą proklamacyą. Jeśli jednak ta proklamacya ma być wezwaniem do broni, jeśli ma być wezwaniem krajów koronnych do powstania, to ja wypowiem jasno i otwarcie moje zdanie, nie troszcząc się wcale w tej chwili o to, jak to zdanie tutaj będzie przyjętem“.

„Spodziewać się jednak należy, że izba w obecnej chwili dozwoli mi wystąpić w charakterze wiernego syna mojej ojczyzny i wiernego obrońcy jej interesów. Jeżeli ta odezwa odejdzie do poszczególnych krajów koronnych, ale także i do Galicyi, to nikt z was moi panowie nie może wiedzieć, ile wskutek tego popłynie krwi i w Galicyi i w innych krajach. Tego wy w obecnej chwili nie wiecie. Z a p y t a j c i e s i ę j e d n a k t y c h, k t ó r z y p r z e ż y l i r. 1846, a p o t e m r o z s t r z y g n i j c i e p y t a n i e, c z y l i w i e r n e m u o b r o ń c y i n t e r e s ó w s w e g o k r a j u w o l n o w y w o ł y w a ć p o n o w n i e w o j c z y ź n i e s w o j e j t a k i e s c e n y i t a k i r o k.“

Notując te [illegible] godzi się wspomnieć, że i w r. 1848 i póź[illegible] wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa [illegible] padło słów większym patryotyzmem nat[illegible] w sposób bardziej nieugięty rewolucyą [illegible] piętnujących i w czas ostrzegających [illegible] szkoda[illegible], które wynikły z jej powodu.

(C. d. n.)

wiceprez. Chyliński i Sare, uniwersytet Jagielloński rektor Kaz. Morawski i radca dworu Fryderyk Zoll, deputacyę urzędników wydziału kraj. radca Karol Kucharski i szef biura kolejowego Kułakowski itd. itd.

Duchowieństwo, jak to już wczoraj zaznaczono, reprezentowane było przez cały episkopat z ks. kardynałem Puzyną na czele. Prócz świeckiego duchowieństwa było także bardzo wiele zakonów.

Kondukt żałobny wyruszył z pałacu punktualnie o g. 11 rano po odśpiewaniu przez duchowieństwo „de profundis" a przez chór „Beati mortui". Trumnę nieśli najpierw wnukowie zmarłej, później oficyaliści hr. Tenczyńskiego a następnie włościanie. Pochód przy bardzo drobnym deszczu przeszedł przez aleje parkowe do kościoła, gdzie mszę żałobną odprawił ks. arcybiskup Bilczewski i o godzinie 1 w południe członkowie rodziny wziąwszy trumnę na ramiona, zanieśli ją do grobów rodzinnych.

Uczestnicy żałobnego obrzędu powrócili do pałacu, skąd po śniadaniu o g. 2 w południe odjechali na dworzec. Dla ludu zgromadzonego urządzono przyjęcie w kilku domach, należących do folwarku krzeszowickiego.

Stan zdrowia cesarza. Z Wiednia komunikują: Ponieważ cesarz ubiegłego czwartku udzielił audyencyj powszechnych, obecnie z powodu, iż monarcha wskutek lekkiej chrypki wstrzymać się ma od dłuższego mówienia, przez jakiś czas nie będą wyznaczone dalsze audyencye i przez kilka dni cesarz odpocznie w Schönbrunie, co jednakże nie powstrzyma cesarza od załatwienia spraw bieżących i przyjmowania poszczególnych osobistości.

— **Namiestnik hr. Potocki** powrócił dziś do Lwowa i brał udział w dzisiejszem posiedzeniu sejmu. Posłowie, którzy nie mieli sposobności wyrazić mu swego żalu i współczucia z powodu niepowetowanej straty, jaka p. namiestnika dotknęła, składali mu dziś szczere i serdeczne kondolencye.

Dziś o g. 3 popoł. jawiła się u p. namiestnika deputacya Koła polskiego w Wiedniu, złożona z prezesa p. Abrahamowicza i wiceprezesów pp. dr. Dulęby, dr. Głąbińskiego i ks. Pastora. JE. Abrahamowicz wyraził p. namiestnikowi imieniem Koła polskiego gorące współczucie.

— **JE. Karol hr. Lanckoroński**, członek Izby panów, bawi we Lwowie.

— **Zapiski osobiste.** Naczelny dyrektor poczt i telegrafów Jan Lubicz Seferowicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował prywatnego docenta dra Jerzego Michalskiego nadzwyczajnym profesorem skarbowości i austryackiego prawa skarbowego na uniwersytecie w Krakowie.

Cesarz polecił, aby wyrażono najwyższe uznanie za gorliwą i doskonałą służbę, radcy dworu w najwyższym trybunale kasacyjnym, Bojomirowi Żarskiemu przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku.

Minister sprawiedliwości zamianował proboszcza w Lubieńcach, Artemiusza Awdykiewicza gr. katolickim kapłanem zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie.

— **Z poczty.** Asystent pocztowy Włodzimierz Procyszyn przeniesiony z Mikołajowa do Lwowa.

Kronika lwowska.

✕ **Prof. dr. Włodzimierz Łukasiewicz**, nabył od galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego realność przy ulicy Sykstuskiej l. 43 i tam obecnie mieszka.

✕ **Ślub.** W sobotę dnia 5 bm. w kościele Maryi Magdaleny o 11 rano, odbędzie się ślub panny Maryi Petelenzówny z panem Zdzisławem Stobieckim.

✕ **Po strajku.** Jak niespodzianie się rozpoczął, tak i skończył się niespodzianie. On, który ciche miasto galicyjskie, uczynił podobnem Egiptowi za czasów panowania biblijnego króla Faraona. Bo nad miastem rozpostarły się ciemności iście egipskie, które Lwów wtrąciły w egipską panikę a wielu poszczególnych przechodniów do jam i rowów magistrackich. A w rezultacie, jak przyszedł, tak i odszedł i znowu jasność rozlała się po ulicach, znowu zapłonęły smukłe latarnie, a koniec stał się zgrzytaniu zębów ogromnemu i przekleństwom, które przez cztery dni egipskie poszły o 100 proc. w górę. Chodzi o to, jakie rezultaty dał strajk. Miasto straciło, robotnicy za cztery dni płacy nie dostali, a wydali dość pieniędzy na afisze itd., paru „terrorystów", którzy do prowizorycznych „światłodawców" przemawiali zbyt „dobitnie", wsadzono do aresztów policyjnych, gdzie w ciszy i samotności, zdala od gwarnego świata rozmyślają nad znikomością palnika gazowego i innych „oświatowych" kwestyj. Na strajku zarobili — to fakt — lwowscy kieszonkowcy, inaczej „doliniarzami" zwani. Tym się ciemności lwowskie opłaciły a gdyby trwały one czas jakiś jeszcze, złodzieje lwowscy zamieniliby się po jakim tygodniu w kapitalistów i pozwolili się okradać.

Najbiedniejsze to są te latarnie. Jeden z zaprzysięgłych na „Eleuteryę" obywateli miasta, który co wieczór robi czułe oczy do latarni i objąwszy ją rękami szepce jej w ucho piękne jakieś słowa, opowiadał, iż teraz same latarnie chcą strajkować, jeśli „władza" nie pozmienia popsutych palników i nie powstawia szybek w koronę latarni. W przeciwnym razie strajk. A latarnie chcą się oświadczyć za tem, iż nieludzką rzeczą i nie godną kultury XX w. jest praca nocna. Więc żądają zniesienia jej, a palić się chcą w południe. To będzie nawet trochę klasyczne, bo przypomni proceder Dyogenesa, który o samej 12 godz. chodził po chodniku z latarnią w ręku i szukał człowieka. A po zatem konkurencya słońcu, które może wtedy zrobić małe „bankele" i uciec na Marsa, gdzie mieszkają prawdopodobnie i tory doskonalsze od ludzi.

✕ **Budowlane Towarzystwo urzędnicze.** Na posiedzeniu 24 z. m. uchwaliła sejmowa komisya bankowa przekazać petycyę budowl. tow. urzędniczego w Stryju o tanią pożyczkę z funduszów krajowych wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby Bank kraj. obmyślił środki finansowe do najwydatniejszego poparcia takich spółek.

Uchwała ta komisyi sejmowej, która pierwsza ze sfer autonomicznych oceniła należycie ważność i doniosłość akcyi rzeczonych towarzystw dla urzędników i nauczycieli, wywoła niewątpliwie w kołach interesowanych wielkie zadowolenie, gdyż przyczyni się ona do prędszego urzeczywistnienia ich projektów budowlanych.

Za przykładem komisyi sejmowej pójdą niezawodnie nasze rady powiatowe gminne przez udzielanie urzędnikom autonomicznym, w celu budowy domów, 2 letnich zaliczek na płace, zwrotnych w 200 ratach, względnie przez odsprzedanie tow. urzędniczym budowlanych gruntów gminnych, na łatwych warunkach spłaty, a inne instytucye finansowe otworzą chętnie tym tow. tani kredyt w celu rozpoczęcia tej pożytecznej akcyi, gdyż od tego poparcia zależy polepszenie dobrobytu tysięcy pracowników w urzędach i szkołach, opłacających teraz wygórowane czynsze za niewygodne i niehygieniczne mieszkania, którzy wszystkie swe siły i wiadomości poświęcają dla dobra mieszkańców naszego kraju.

Ukonstytuowane już w Galicyi budowl. tow. urzędnicze powinny wnieść jak najrychlej petycye do Banku krajowego i miejscowych instytucyj finansowych o udzielenie tanich pożyczek, a do Rad gminnych o odstąpienie gruntów budowl. na łatwych warunkach spłaty, interesowani zaś powinni teraz licznem przystąpieniem do tych towarzystw, okazać gorliwość o ich rozwój i popierać je spiesznem złożeniem udziałów, tudzież bezinteresowną i chętną pracą w zarządzie celem uzyskania stałych i wygodnych siedzib dla swoich rodzin i kolegów, nie posiadających kapitałów, potrzebnych do budowy domów.

✕ **W zamiarze samobójczym** strzelił do siebie dziś w południe Zygmunt Kleiner-Szajowicz, słuchacz IV roku medycyny, liczący lat 25. Kula przeszła obok serca. Stan beznadziejny.

✕ **Śmiertelny wypadek.** W szpitalu powszechnym zmarł wczoraj zarobnik Grzegorz Demczyszyn, który wtrącony onegdaj przy ul. Łyczakowskiej przez pijanego kolegę niejakiego Jarosza, pod wóz tramwaju elektrycznego odniósł ciężkie potłuczenia. Jarosza odszukano i odstawiono do aresztów śledczych.

✕ **Pierwszy proboszcz cerkwi Przemienienia P. we Lwowie.** Instytucyę kanoniczną na probostwo przy cerkwi Przemienienia Pańskiego (przy ul. Krakowskiej) otrzymał ks. Jan Dawidowicz, dotychczasowy pierwszy wikary przy cerkwi wołoskiej. Został on zaprezentowany na wspomniane probostwo przez metropolitę ks. Szeptyckiego dlatego, ponieważ sprawa patronatu dotychczas jeszcze nie we wszystkich instancyach została załatwiona. W przyszłości prawo patronatu i prezentowania proboszczów będzie przysługiwało prezydyum rady „Narodnego domu". Ks. Dawidowicz jest założycielem włościańskiej bursy ruskiej we Lwowie i wybitnym członkiem stronnictwa starorusskiego.

Kronika krajowa.

Na budowę teatru ruskiego zebrano w ciągu ubiegłego kwartału 1.680 koron.

Tow. parcelacyjne „Zemla" obrała swym prezesem pos. M. Wasylkę, zastępcą prof. R. Załozieckiego, sekretarzem G. Grozika a jego zastępcą J. Rastawieckiego, notaryusza w Kulikowie.

Kronika powszechna.

§ **Burza w sejmie bukowińskim.** Z Czerniowiec donoszą: Na onegdajszem posiedzeniu sejmu przyszło do burzliwych scen, gdy poseł Onciul w dłuższej mowie zaatakował rząd krajowy, wydział krajowy i prasę. P. Onciul nazwał między innymi wicesekretarza krajowego dra Hostinsa złodziejem, który kwalifikuje się na ławę oskarżonych. W izbie słowa te wywołały burzliwe protesty. Onciul wśród wrzawy kontynuował swe ataki. Gdy nazwał dziennikarzy bandą, wystąpili obecni w sejmie dziennikarze stanowczo przeciw temu tonowi mowy. Wśród wrzawy przyszło do czynnego starcia między Onciulem i naczelnym redaktorem „Czernowitzer Tagblatt" Klügerem, który wysłał posłów Skedla i Tittingera jako sekundantów do Onciula. Wrzawa trwała przeszło pół godziny.

§ **Zawalenie się starożytnej wieży.** W Grazzano Monferrato, koło Turynu, runęła przed kilkoma dniami wspaniała, średniowieczna dzwonica (campanile), zaliczona do włoskich pomników narodowych. Katastrofa miała miejsce o godzinie 2 w nocy i na szczęście ofiar w ludziach nie było. Zwaliska wieży uszkodziły kościół i sąsiednią kanonię.

§ **Zaręczyny Leopolda Wölflinga.** O nowej narzeczonej Leopolda Wölflinga teraz dopiero przychodzą wiadomości. Nazywa się Marya Ritter. Ojciec jej był robotnikiem na jednym z dominiów w Blottnitz i tam w domu robotniczym mieszkał z rodziną. Od lat kilkunastu nie żyje, zmarł na zakażenie krwi. Rodzina ta żyła w biedzie. Marya Magdalena była czas jakiś służącą w Berlinie, a gdy wróciła do Plottnitz zadziwiała mieszkańców miasteczka dumą i eleganckiemi toaletami. Później bawiła w Mannheim, potem w Monachium, gdzie poznała Leopolda Wölflinga. Opowiadała mu, iż ma narzeczonego. Od narzeczonego tego, którego nazywano „Rzeźnik August" kupił Wölfling prawa do Ritterówny za 10,000 marek. „Rzeźnik August" za pieniądze te otworzył sklep ze serem.

§ **Brand i Buelow.** Kanclerz państwa niemieckiego wniósł skargę sądowa przeciw literatowi Adolfowi Brandowi o oszczerstwo, popełnione w wydanem 10 z. m. piśmie ulotnem pt. „Książę Buelow i usunięcie § 175". Ow paragraf 175 traktuje o karach za przekroczenia homoseksualne. W tem piśmie ulotnem zarzucają kanclerzowi, iż on sam jest winnym takiego przekroczenia a mianowicie wspólnie z tajnym radcą Schaefferem. Grono osób, chcących sprawie całej nadać inny ton i sprowadzić ją do intrygi politycznej, twierdzi, iż Brand jest konserwatywnym antysemickim polityksiem, który swem pismem chciał przeszkodzić zbliżeniu się Buelowa do wolnomyślnej partyi. Brand jest osławiony z oskarżania polityków i obrzucania ich obelgami. Byłego posła Liebera wybił swego czasu na ulicy. U Branda zrobiono wczoraj rewizyę, nic jednak nie znaleziono. Przedtem zrobiono rewizyę u wydawcy pisemka „Reichsglocknera" Joachima Gehlsena w Charlottenburgu. Chodziło o odszukanie manuskryptu Branda. Buelow, jak piszą niemieckie gazety, zaskarżył Branda wbrew swemu zwyczajowi, ponieważ uważa, iż w interesie publicznej moralności chodzi o wyjaśnienie takiej sprawy. A raczej dlatego, że uważa, iż Brand jest osobą podsuniętą przez grupę polityków, która chce kanclerza strącić. Oto nowa niemiecka „Eulenburgsche Tafelrunde".

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Szaeffera złożyli lokatorowie na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo 12 k.

Na przytulisko Brata Alberta nadesłał ks. J. Lewicki z Żółkwi k. 2.

P. Olga Cieńska z Wodnik dla ubogiej staruszki J. R. k. 5 i dla dziewczynki chorej w Rabce k. 5.

Ruch artystyczno-literacki

* **Z teatru** („Budowniczy Solness", sztuka w 3 aktach H. Ibsena). Jednym z najmniej zrozumiałych dramatów Ibsena jest „Budowniczy Solness". Komentowano jego tendencyę wielokrotnie i w sposób różnoraki, nikt jednak nie dał komentarza, któryby treść sztuki i jej znaczenie tłumaczył wiernie w myśl intencyj Ibsena. „Budowniczy Solness", jego dzieje, stosunek jego do młodości, jasnym zda się być ze sceny, a jednak jest on dziś jeszcze zagadką dla krytyki, błąkającej się w labiryncie twórczości genialnego dramatopisarza.

„Budowniczy Solness" jest dramatem o nadzwyczaj nieprzejrzystej symbolistyce, a w trzech aktach długich, nieożywionych tempem akcyi, dla artysty tak mało nastręcza twórczego popisu, iż gra, nawet aktorsko znakomita, symboli tych rozświetlić nie jest w stanie.

Budowniczy Solness samouk, człowiek ogromnie zdolny, przesilnej woli, fantasta, trochę nienormalny umysłowo, po stracie dzieci, które zginęły w pożarze starego domu, przestał budować Bogu świątynie o wysokich wieżach, których szczyty własnoręcznie zdobił wieńcem. Nabiera trochę współczucia dla ludzi, boli go ból żony, która nie może utulić się w rozpaczy po stracie dwojga jedynych dzieci — będzie więc budował wygodnie piękne domy mieszkalne dla ludzi i tem pośrednio pracować będzie dla ludzkości. Z młodością fantastyczną, pełną śmiałych porywów zerwał, już nie zawiesi z młodzieńczą odwagą wieńca na wieży kościelnej. Ale młodość wraca do Solnessa, choć on się jej boi i walczy z nią. Przychodzi ona do pracowni mistrza-budowniczego wraz z Hildą Wangel. Hildę jako dziecko, gdzieś na jakiejś uroczystości poświęcenia nowego kościoła, potężnego dzieła Solnessa, pocałował mistrz i obiecał jej, iż za lat 10 przyjdzie po niej i da jej królestwo.

Teraz Hilda przyszła po królestwo swoje i wnosi w progi smutnego domu Solnessa wiew czystej, rozpromienionej młodości, gest świeżej, młodzieńczej fantazyi. A niestety budowniczy, który bał się młodości, ulega jej czarowi. Słowa Hildy budzą w nim przypomnienie dawnych dni, dawnych planów i widoków. W duszy jego królować poczyna młodość, druga młodość silna i żywiołowa. Budaje dom w Langstrom, sam pójdzie na ogromną wieżę domostwa i zawiesi u szczytu wieniec, jako hymn śpiewany królestwu młodości. Tylko Solness dziś się postarzał nieco, sztuczny pęd i sztuczne siły nie dopisały. W chwili gdy Hilda Wangel wznosi okrzyk na cześć jego, Solness pada z wieży i ginie na miejscu.

„Budowniczego Solnessa" usiłowano wystawić starannie. Poszczególne role i to wszystkie bez wyjątku, były opracowane bardzo sumiennie, natomiast brakło zespołu, nie zgrano się jeszcze i artyści nie przystosowali się do siebie. Poprawianie afisza układanie spisu osób grających, podług jakości ról, daje w efekcie podobne monstrualności, jak afisz wczorajszego przedstawienia. *K. Bar.*

* **Teatr polski w Wilnie** istniejący stale od roku, a zostający pod dyrekcyą p. Młodziejowskiej, kończy w tym tygodniu przedstawienia w letnim teatrze, a przenosi się na sezon zimowy do gmachu teatru miejskiego. W sobotę 6 bm. na otwarcie drugiego sezonu, odegranym zostanie dramat historyczny A. Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna". Repertuar sezonu zimowego teatru wileńskiego, zapowiada się nader interesująco. Między innemi wystawione zostaną w czasie do końca listopada: „Walka motyli", H. Sudermana; R. Ruszkowskiego „Jadzia wdową", A. Małeckiego „Grochowy wieniec", M. Maeterlincka „Monna Vanna", Bernsteina „Złodziej", Blumenthala i Kadelburga „Miejsce kobietom", H. Ibsena „Nora", Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka", G. Hauptmana „Hanusia" (Hannele), A. Fredry „Damy i Huzary" oraz B. Shawa „Candida".

Ostatnią premierą w teatrze letnim była znakomita komedya Zygmunta Przybylskiego pt. „Dzierżawca z Olesiowa". Utwór sympatycznego komedyopisarza miał ogromne powodzenie, a grano go doskonale. Utrzyma on się długo na repertuarze sceny wileńskiej. W skład personalu teatru w Wilnie wchodzą między innymi pp.: Górska, Jakubowska, Morska, Popławska, Okornicka, Prohaskowa, Rożańska, Mirska, Daniłowiczówna, Rabcewiczowa, Okorniecki, Ostrewa, Oranowski, Ryll, Ryszkowski, Strycharski, Borawski, Prohaska i i. Reżyserem jest p. Popławski, b. artysta sceny lwowskiej, sekretarzem teatru p. Szczurkiewicz. Prasa wileńska tak polska, jak rosyjska odzywa się o teatrze wileńskim z jak największemi pochwałami.

Z WARSZAWY

— „Kuryer warszawski" pisze z powodu ogłoszenia protokołów posiedzeń delegacyi koncentracyi stronnictw „P. P. R.", „D. N." i „P. P. P." co następuje: Utworzona przed wyborami do drugiej Dumy koncentracya stronnictw przestała istnieć. Taki obrót rzeczy niezaprzeczenie jest smutnym. Koncentracya miała poważne znaczenie zasadnicze po za kwestyą wyborów samych, utworzona była nie na to, aby przechylać szalę głosowania, lecz na to, aby przedstawicielstwo nasze w Dumie wyposażyć w mandaty reprezentujące możliwie najpełniej wszystkie sfery społeczeństwa. Koncentracya była wyrazem solidarności narodowej i jednomyślnego uznania programu politycznego, na którym została oparta i to było jej znaczeniem moralnem, równie doniosłem na zewnątrz jak na wewnątrz. I to jest wzgląd jedyny, dla którego nad rozwiązaniem koncentracyi stronnictw ubolewać należy.

Z POZNANIA

— Z powodu przeciągania się obsadzenia gnieźnieńsko-poznańskiej katedry arcybiskupiej zabrała głos „Germania", naczelny organ katolików niemieckich i jakkolwiek przyznaje, że z całego „zatargu Watykanu z rządem pruskim" odniesie szkodę nie Kościół lecz prusacyzm, mimo to nawołuje, aby „rząd pruski ustrzegł się błędu (?), jakim było osadzenie na tej stolicy Polaka, niesympatycznego niemieckiemu duchowieństwu".

— Skazany w Starogrodzie na półtora roku więzienia ks. proboszcz Olszewski, którego na wniosek pr. kuratora natychmiast zatrzymano w więzieniu, został obecnie wypuszczony tymczasowo na wolną stopę za kaucyą, złożoną przez ks. dra Wolszlegiera z Pieniążkowa.

Telegramy i telefonematy

z dnia 2 października 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 4 października:

W Galicyi wschodniej: Zmiennie, pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, z początku pogodnie, później pochmurno.

W Galicyi zachodniej: Zmiennie, częściowe opady, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona.

Wiedeń. Minister Dzieduszycki powrócił do Wiednia.

Rada państwa.

Wiedeń. Dotąd jeszcze nie zapadła decyzya rządu co do terminu zwołania rady państwa. Termin ten zależy od przebiegu konferencyj ugodowych.

„N. fr. Presse" donosi, że rząd zdecydowanym jest, w razie jeżeli w tym tygodniu nie przyjdzie do porozumienia w kwestyi ugodowej, zwołać radę państwa na dzień 10 bm. i przedłożyć Izbie powody rozbicia się obecnych konferencyj. Jednakże tylko w tym wypadku, gdyby była nadzieja zawarcia ugody a jedynie ze względu na brak czasu formalne zawarcie ugody nie mogłoby być dokonanem, rząd gotów jest na kilka dni odroczyć zwołanie rady państwa.

Ugoda austro-węgierska.

Budapeszt. Wczoraj popołudniu konferencye dotyczyć miały kwestyj prawno-państwowych. Pertraktacye dlatego się przeciągały, ponieważ w wielu kwestyach odnoszono się telegraficznie do br. Aehrenthala. Można przyjąć, że najpóźniej do jutra popołudniu konferencye tak postąpią, że jutro będzie można powiedzieć, czy ugoda przyjdzie do skutku, czy nie. Usposobienie wczorajsze było pesymistyczne.

W sprawie kwoty dotąd nie przyszło do żadnego porozumienia. Co się tyczy sprawy bankowej, to jak ze strony ministrów węgierskich zapewniają, w tej sprawie zbliżenie się już nastąpiło.

Budapeszt. Dziś przedpołudniem w hotelu, w którym zamieszkali austryaccy ministrowie, odbyła się dwugodzinna konferencya ministeryalna, poczem o 11 przedpołudn. austryaccy ministrowie udali się do węgierskiego prezydyum gabinetu na dalszy ciąg rokowań ugodowych.

Budapeszt. Przedpołudniowe obrady austryackich i węgierskich ministrów dotyczyły spraw prawno-państwowych. Popołudniu odbędzie się narada obu prezydentów ministrów.

Z sejmów.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki przyjął rezolucyę, wzywającą wydział kraj., aby rozpoczął z ministeryum wojny rokowania, celem zaprowadzenia kursów rolniczych dla synów włościan i robotników rolnych, służących w wojsku.

Salzburg. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Hagen przedłożył wniosek, wzywający wydział krajowy do wniesienia w bieżącej sesyi sejmu reformy wyborczej w tym duchu, aby przy obecnych utworzono nową kuryę, w którejby mieli prawo głosowania ci, co ukończyli 24 rok życia, a w innych kuryach nie mają głosu.

Praga. „Politik" donosi, że sejm czeski będzie zwołany jeszcze na jedną sesyę celem uchwalenia reformy wyborczej.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odczytano interpelacyę, skierowaną przeciw przemycaniu bydła serbskiego przez Bośnię do Austryi na targ wiedeński.

Poseł Hrasovec wniósł interpelacyę w języku słoweńskim. Marszałek jednak zarządził, aby interpelacyę tę odczytano dopiero po wygotowaniu autentycznego tłumaczenia niemieckiego.

Kongres socyalistów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu niemieckiego stronnictwa socyalno-demokratycznego w Austryi, wygłosił p. Adler referat o najbliższych zadaniach socyalnych demokratów w parlamencie. Po szczegółowem omówieniu wewnętrznego położenia politycznego, zajmował się p. Adler także sprawą ugody i oświadczył, że socyaliści w parlamencie ugodę trzeźwo zbadają i nie dadzą się podburzyć do nienawistnych deklamacyj i bezwzględnie strzedz będą interesów ekonomicznych i politycznych Austryi. Jako najbliższe zadanie podniósł ubezpieczenie na starość i reformę ustaw sanitarnych. W sprawie militaryzmu oświadczył mowca, że socyalni demokraci z całą stanowczością domagać się będą nietylko dwuletniej służby wojskowej, ale także zastępować będą interesy żołnierzy. Walka socyalistów z militaryzmem, nie jest walką przeciw wojsku, lecz przeciwnie, walką dla ochrony proletaryuszy, służących w wojsku.

W toku dyskusyi oświadczył następnie Adler, że frakcya popierać będzie polityczne i społeczno-polityczne postulaty kobiet.

Dłuższą dyskusyę wywołała rezolucya Winiarskiego w sprawie pomieszkań. Rezolucya domaga się między innemi państwowej ustawy o pomieszkaniach a jako warunek skutecznej reformy w sprawie mieszkań oznacza rezolucya zaprowadzenie równego, bezpośredniego, tajnego, powszechnego głosowania do sejmów i rad gminnych. Po dłuższej rozprawie odroczono głosowanie nad tą rezolucyą do dzisiaj.

Bierny opór na kolejach.

Praga. Położenie na kolejach prywatnych jest następujące: Na liniach austryacko-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych bierny opór powoduje niewielkie spóźnienia pociągów. Personalowi podano do wiadomości, że dziś odbędzie się posiedzenie rady nadzorczej, która zajmie się żądaniami personalu.

Spodziewają się, że powzięte dziś uchwały sprowadzą uspokojenie. Na kolei północno-zachodniej położenie pogorszyło się, gdyż uchwały rady nadzorczej nie zadowoliły personalu. Pociągi towarowe spóźniają się przeciętnie o 3 godziny, osobowe o godzinę.

Powszechne głosowanie na Węgrzech.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się konferencya posłów narodowościowych (niewęgierskich). Omawiano sprawę powszechnego głosowania i uchwalono urządzić dwieście zgromadzeń ludowych, dla propagowania powszechnego głosowania. Wyrażono ubolewanie, że władze pod rozmaitymi pozorami zabraniają urządzać zgromadzeń słowackich.

Ziemie polskie.

Warszawa. Po dokonanych zmianach w listach wyborczych ostateczne liczby prawyborców przedstawiają się, jak następuje: Prawyborców polskich jest 69 854. Prawyborców rosyjskich 3655. Razem cyfra prawyborców m. Warszawy wynosi 73 509 osób, czyli 9 6 prc. ogółu ludności miasta.

Z Rosyi.

Rewolucyoniści.

Petersburg. Wczoraj zapadł wyrok w sprawie członków socyalistycznej organizacyi bojowej, którym zarzucono wywołanie rozruchów w Petersburgu i Kronsztadzie. Ośmnastu uznano winnymi, skazano inżyniera Małoziemcowa na 8 lat, innych na 4 do 7 lat ciężkich robót; 16 uwolniono.

Petersburg. Policya wykryła nową terrorystyczną, rewolucyjną spółkę, złożoną z 12 członków, w tem 2 kobiety. Wszystkich aresztowano, skonfiskowano obszerną literaturę, omawiającą sposób wyrabiania materyałów wybuchowych i broni.

Zamachy i napady.

Tyflis. Banda rozbójników wzięła do niewoli w pobliżu wioski Ardwi właścicielkę wielkiego majątku ziemskiego Kałantarowową i kupca tyfliskiego Abowianca. Za Kałantarowową bandyci żądają 20.000 rb., okupu, za Abowianca 1000 rb.

Siedmiu uzbrojonych bandytów, z których jeden miał bombę, ograbiło biuro fabryki Sosina, raniąc śmiertelnie kupca Rostowa. Jednego z zabójców aresztowano.

Odesa. Na pociąg kuryerski, jadący do Kijowa, napadła onegdaj wieczorem w odległości 14 km. od Odesy banda, złożona z 15 osób. Bandyci związali wprzód budnika i dali sygnał do zatrzymania pociągu. Aby podróżnych onieśmielić, ostrzeliwali pociąg, przytem 1 podróżnego, a dwu lekko zraniono. W klasie rządowej, rozbitej dynamitem, znaleźli napastnicy tylko dokumenty. Pożar, który wybuchł w wagonie pakunkowym, zniszczył ten wagon i połowę wagonu osobowego II klasy. Bandyci odjechali na lokomotywie, zostawiając pociąg w polu.

Odesa. O napadzie na pociąg kuryerski koło Odesy donoszą: Pięciu bandytów wsiadło do pociągu w Odesie i wyskoczyło dopiero w chwili, gdy pociąg na dany sygnał stanął. Trzej bandyci wskoczyli na lokomotywę, inni wtargnęli do wagonów, podczas gdy trzecia grupa ostrzeliwała z obu stron pociąg, w którym jechało około 200 podróżnych, w tem wiele kobiet. Bandyci dali około 200 strzałów.

Pewien żandarm i kilku podróżnych dali strzały. Żandarm jest śmiertelnie ranny. Podczas pożaru wagonu pakunkowego uległa zniszczeniu cała korespondencya i wszystkie pakunki. Z kasy zrabowano 4.900 rubli gotówką i kwity odeskiej filii banku państwowego na 100.000 rubli. Pociąg kuryerski powrócił po napadzie do Odessy, skąd wyruszyli kozacy celem pościgu za bandytami.

Odesa. W okolicy Odesy aresztowano 6 osób, podejrzanych o udział w napadzie na pociąg. Ranny żandarm zmarł.

Żydzi w Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag.) Minister oświaty na prośbę szkół wyższych zezwolił, żydom w liczbie, przewyższającej normalną, uczęszczać do szkół wyższych pod warunkiem, że nie będzie przekroczona przepisana ogólna liczba słuchaczów i że będą strzeżone interesy chrześcijańskich stosunków.

Wrzenie w Persyi.

Teheran. Celem poparcia parlamentu, utworzyło się tu zjednoczenie konstytucyjnych urzędników, do którego należy kilku książąt i wielu dygnitarzy z najbliższego otoczenia szacha.

Zjednoczenie wystosowało do szacha adres z wezwaniem do zaprowadzenia jawnych, konstytucyjnych rządów.

Ameryka i Japonia.

Montreal. (Niem. Tow. kabl.) Japoński generalny konsul zaprotestował przeciw przymusowi paszportowemu dla Japończyków w angielskiej Kolumbii, jako sprzecznemu z traktatami.

Tokio. Sekretarz stanu dla spraw wojennych Stanów Zjednoczonych, Taft, był przed odjazdem u cesarza na audyencyi, przyjmowany z wszelkimi honorami. Taft oświadczył dziennikarzom, że przyjęcie, jakiego doznał w Tokio, jest najlepszym dowodem wybornych stosunków między Japonią a Ameryką i że ma nadzieję, iż stosunki pozostaną na przyszłość takie same.

Wrzenie w Afryce.

Londyn. Do jednego z tutejszych dzienników donoszą z Afryki, że wśród szczepów Afryki środkowej dają się zauważyć oznaki niepokojów.

Chiny w obronie chrześcijan.

Pekin. (Niem. Tow. kabl.) Cesarz wydał dekret, zarządzający obronę misyj i chrześcijan, oraz pouczenie ludności, że chrześcijanie na równi z niechrześcijanami mają ustawowo poręczone równe traktowanie ich i prawa.

Persya — Turcya.

Teheran. (Niem. Tow. kabl.) W odpowiedzi na telegram donoszący, że wojsko tureckie otrzymało polecenie posuwania się dalej, zaproponował parlament wysłanie wojska nad granicę i wstawił na ten cel milion franków do budżetu.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 3 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·60 do 11·80, pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 10·60 do 10·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·80 do 7·00. Jęczmień pastewny 7·00 do 7·50. Jęczmień brow. 8·00 do 8·50. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·— do 7·50 groch do gotowania 9·50 do 10·00 Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 6·00 do 6·20 Hreczka 0·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 65·— do 75·—, koniczyna biała 45·— do 55·—, koniczyna szwedzka 65·— do 75·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 54·25 do 54·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34·25 do 34·50.

Usposobienie: niezmienione, obroty znaczne.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 3 października. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 645·75, węgierskiego zakładu kredytowego 755·00 Anglobanku 298·00, Unionbanku 536·50, Banku dla krajów koronnych 425·25, Bankvereinu 536·50, Bodencreditu 1024·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 000·00, kolei państwowych 660·50, kolei południowej 156·25 tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 425·50 kolei północ. 5135—5160, kolei czerniowieckiej 000·00, alpiny 613·75, Rima Muranya 543·50, praskiego towarz. żelaznego 2647—0000, fabryki broni 468 , tureckie tytoniowe 424·75 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 55150—0, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 96·20, austryacka renta koronowa 96·50, węgierska renta koronowa 93·20, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 94·95, 4-procentowe listy banku hipotecznego 95·00, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 99·45, 5-procentowe listy banku hipotecznego 109·50, 4-procentowe Banku kraj. 95·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·20, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 95·40, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 97·75, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 95·40, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 93·30, losy tureckie 185·50 marki 117·40, ruble 254·00, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 86·25.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

109

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

Ciąg dalszy.)

Ale prześladowały ją także inne wspomnienia — wspomnienia sytuacyi podobnych, równie zręcznie przeprowadzanych, lecz skutkiem złośliwości losu, lub własnego jej wahania zawsze chybiących zamierzonego celu. Obecnie wszakże była zdecydowana. Widziała, że cała żmudna praca rehabilitacyi musi się zacząć na nowo, ale połączona będzie z daleko większym trudem, jeśli Berta Dorset zdoła zerwać jej przyjaźń z Gormerami, i pragnienie opieki i spokoju spotęgowało w jej duszy namiętną chęć odniesienia nad Bertą takiego tryumfu, jaki można tylko odnieść, mając bogactwo i wpływy. Jako żona Rosedale'a — tego Rosedale'a, którego ona dopiero stworzy — będzie mogła przynajmniej stawić niedostępne dla ciosu czoło swej nieprzyjaciółce.

Musiała utrzymywać się w tem mniemaniu, gdyż było jej bodźcem do odegrania roli w scenie, ku której Rosedale zbyt jawnie zmierzał. Idąc obok niego, drżąc cała z oburzenia na jego poufałość w spojrzeniu i w tonie, lecz mówiąc sobie, że chwilowo znieść to trzeba, albowiem jestto cena, którą musi zapłacić za pozyskanie ostatecznej nad nim władzy — Lily usiłowała obliczyć dokładnie kiedy ustępstwo winno zamienić się w opór i kiedy można będzie uprzytomnić dokładnie Rosedale'owi cenę, jaką on ma zapłacić.

Ale jego niewzruszona pewność siebie sprawiała, że był niedostępny dla takich wskazówek i Lily miała poczucie czegoś twardego i nieprzeniknionego poza sztucznym zapałem jego obejścia.

Siedzieli przez jakiś czas w samotnej skalistej dolinie nad jeziorem, gdy Lily przerwała namiętne słowa Rosedale'a, spoglądając na niego poważnie swemi cudnemi oczyma.

— Wierzę w to, co pan mówi — rzekła spokojnie — i jestem gotowa zostać pańską żoną, kiedykolwiek pan zechce.

Rosedale poczerwieniał po same uszy i przyjął to oznajmienie zerwaniem się na równe nogi; stał przed nią w postawie komicznego wprost zakłopotania.

— Przypuszczam bowiem, że tego właśnie pan pragnie — ciągnęła Lily dalej, tym samym spokojnym tonem. — A jakkolwiek nie mogłam przystać na to, gdy pan mówił do mnie poprzednio w ten sposób, niemniej jestem gotowa teraz, skoro znam pana o tyle lepiej, złożyć los swój w ręce pańskie.

Mówiła ze szlachetną szczerością, którą umiała przybrać w sytuacyach podobnych i która była jakby wielkiem jasnem światłem, rzuconem na kręte ścieżki sytuacyi. W jaskrawym tym blasku Rosedale zawahał się przez chwilę, jakgdyby świadomy, że każda droga ucieczki była oświetlona.

Poczem roześmiał się sucho i wyjął złotą papierośnicę, z której grubemi, okrytemi pierścieniami palcami wydobył papierosa ze złotym munsztukiem. Popatrzył na niego przez chwilę, poczem rzekł:

— Moja droga miss Lily, przykro mi, jeżeli wytworzyło się między nami jakie nieporozumienie... ale pani dała mi uczuć, iż moje staranie się o panią było takie bezcelowe, że nie miałem doprawdy zamiaru ponawiać go.

Krew zawrzała w Lily wobec brutalności tej odpowiedzi; ale stłumiła pierwszy poryw gniewu i tonem łagodnym, ale pełnym godności, odparła:

— Siebie zatem tylko obwiniać powinnam, jeśli pan odniósł wrażenie, że moje postanowienie było ostateczne.

Za szybkie miała zawsze dla niego odpowiedzi i wobec tych słów milczał, gdy ona wyciągnęła do niego rękę, z lekkim odcieniem smutku w głosie:

— Zanim się pożegnamy, chcę przynajmniej podziękować panu za to, że pan kiedyś myślał tak życzliwie o mnie.

Dotknięcie jej dłoni, łagodność jej spojrzenia, poruszyły najdrażliwszą strunę w duszy Rosedale'a.

Jej niedostępność właśnie, ta odległość, na jakiej umiała trzymać ludzi, nie okazując im cienia pogardy, sprawiały, że tak bardzo trudno było mu wyrzec się jej.

— Dlaczego pani mówi o pożegnaniu? Czy nie możemy pozostać mimo to dobrymi przyjaciółmi? — mówił, nie puszczając jej dłoni.

Usunęła ją spokojnie.

— Jak sobie pan wyobraża stosunek dobrych przyjaciół? — odparła z uśmiechem. — Pan chce kochać się we mnie i nie żenić się?

Rosedale roześmiał się, odzyskawszy swobodę.

— Tak, zdaje mi się, że pani zgadła. Nie mogę nie kochać się w pani... nie pojmuję wogóle, jak którykolwiek mężczyzna mógłby się nie kochać; ale nie zamierzam prosić o rękę pani, dopóki tylko będę mógł się od tego powstrzymać...

Lily uśmiechała się ciągle.

— Podoba mi się pańska szczerość; ale obawiam się, że przyjaźń nasza w tych warunkach dalej istnieć nie może.

Wstała i odeszła, jak gdyby chcąc okazać, że nadszedł istotnie kres tej przyjaźni, a on postąpił parę kroków z uczuciem, że mimo wszystko, ona wygrała sprawę.

— Miss Lily... — zaczął porywczo, ale ona szła dalej, jak gdyby go nie słysząc.

Dogonił ją kilku szybkiemi krokami i błagalnym ruchem położył dłoń na jej ramieniu.

— Miss Lily... — niech pani tak nie ucieka. Pani dyabelnie surowa dla człowieka; ale jeśli pani może mówić prawdę, nie widzę, dl[a]czego pani nie miałaby mi pozwolić uczynić to samo.

Zatrzymała się na chwilę ze zmarszczonemi brwiami, cofając się instynktownie przed jego dotknięciem, jakkolwiek nie usiłowała zapobiedz jego słowom.

— Miałam wrażenie — odparła — że pan to uczynił, nie czekając na moje pozwolenie.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przych.	POCIĄG osob. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—		Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczka), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	Jaworowa
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
5·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

pośp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pust., Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG pośp. odch.	POCIĄG osob. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orlowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezö Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
[illegible]	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

pośp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	11·03	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2·32	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państw. ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od 8 rano do 3 popoł., w niedziele i święta zaś od 8 rano do 12 w poł.

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września włącznie) 2·28, 3·45 i 5·45 popołudniu (od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta); 12·41 popołudniu i (od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 1 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed południem, i 3·35 popoł.; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 1·35 popołudniu

do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 26/5 do 15/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2·10 popołudniu (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września włącznie) 3·25, 5·30 popołudniu i 8·20 wieczór, (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·46 popołudniu; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. św.) 10·05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie) 1·15 popoł., i 9·25 wieczór, (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz k święta o 9·40 wieczór.

z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o o 11·50 wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.